P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 9 LISTOPADA 1947 ROKU | NR. 308 (883)

Przodownicy pracy wskazują drogi odbudowy

I. Ogólnopolska Narada Wielowarsztatowców Włókniarzy w Łodzi

W wypełnionej po brzegi sali kina „Bałtyk" odbyła się wczoraj **pierwsza w dziejach Łodzi i odrodzonej Polski narada wielowarsztatowców, przodowników pracy całego przemysłu włókienniczego.** Naradę zagaił przedstawiciel Zw. Zaw tow. Hanuszkiewicz. W prezydium zasiedli: dyrektor administracyjny CZPWł A. Żebrowski, dyrektor naczelny z PZPB Nr 1 J. Nowicki, Halina Lipińska zwyciężczyni młodzieżowego wyścigu pracy (tkaczka na 6 krosnach). Helena Rybakowa (czł. PPS) i Zofia Kruszyńska (czł. PPR) jedne z czołowych przodownic i współzawodniczek na krosnach, Leopold Jabłoński majster tkacki jeden z pierwszych uczestników współzawodnictwa zespołowego, Józefa Ulkowska jedna z pierwszych prządek, które przeszły na obsługę 4 stron (PZPB Nr 2). Z PZPB Nr 5 Piechurska Aleksandra (osiągnęła na 4-ech stronach 175 proc normy), z PZPB Nr 6 Józefa Rajska młodociana tkaczka na 6 krosnach, z PZPB Nr 16 Maria Lisowska prządka na 4-ech stronach, z PZPB w Rudzie Pab. Janina Stradomska i Stanisława Baranowska *tkaczki*, które jeszcze w maju 1945 *roku przeszły* na obsługę 6 krosien oraz *tow.* Łegosz, tkacz wynalazca, obecnie kierownik tkalni PZPB w Rudzie Pab.. Stanisława Deląg, Alfons Kiel przodujący *górnik* kopalni „Jadwiga", z *PZPW* Nr 1 Irena Karbowska, która jedna z *pierwszych* przystąpiła do pracy na dwóch krosnach. PZPW Nr 2 Bernard Wajngertner przodownik pracy na 2 krosnach wełnianych, z PZPJG Nr 8 Helena Gerentier pionierka w przejściu na czwórki, z PZPJG Nr 13 ob. Holweg.

Przewodniczył obradom sekretarz Związku włókniarzy **tow. Przybył.** Jako stary tkacz łódzki, za czasów sanacji uczestnik wielu walk i strajków, daje on krótki zarys **zmagań łódzkiej klasy robotniczej z fabrykantami i rządami Polski przedwrześniowej.**

Dziś — mówi tow. Przybył z własnej nieprzymuszonej woli przechodzimy na większą obsługę wrzecion i krosien. **Bo wiemy, że zysk z tego nie pójdzie na hulanki fabrykantów, lecz dla nas, dla naszych dzieci i dla podniesienia dobrobytu całej klasy pracującej.**

Po przewodniczącym pierwszy zabrał głos **przedstawiciel górników poseł tow. Czerwiński** witając w ich imieniu towarzyszy włókniarzy i zapewniając o ich gotowości pokonania wszelkich przeszkód na drodze do budowy, Polski, dobrobytu i szczęścia powszechnego. Następnie głos zabierają członek KCZZ tow. **Sokorski** oraz dyrektor CZPW **tow. Kołacz** podsumowuje w swym przemówieniu dotychczasowe wyniki ruchy współzawodnictwa (przemówienie tow. Sokorskiego i Kołacza podajemy osobno).

Rozpoczyna się dyskusja

Przebieg dyskusji wykazał nie tylko ofiarność przodujących robotników ale przede wszystkim wskazał nam źródło tej ofiarności. Jest nim patriotyzm klasy robotniczej, który przodującej części wskazuje drogę utrwalenia i umocnienia niepodległości Ojczyzny. Gorące i długotrwałe oklaski świadczą o tym, że zebrani zgadzają się z wywodami mówców. Koleżeńska atmosfera panująca na sali ułatwia najmniej śmiałym robotnikom, zwłaszcza kobietom, wypowiedzenie swoich myśli. A zagadnienia stawiane są ważne dla zebranych na sali i całej klasy pracującej.

Towarzysze opowiadają o swym dotychczasowym doświadczeniu, o trudnościach i sposobach ich usunięcia. Wszyscy podkreślają z całą mocą, że świadomi są wielkiej odpowiedzialności jaka ciąży na nich wobec kraju i jego przyszłości i wobec klasy robotniczej.

Mówi tow. Kruszyńska:

Tow. Kruszyńska tkaczka na 6 krosnach z PZPB Nr 1 w krótkim płomiennym przemówieniu porównywuje sytaucję robotnika w Polsce przedwrześniowej gdzie był on traktowany jak niewolnik, jak bezduszna maszyna dla dostarczania zysku fabrykantom z sytuacją obecną gdy jest on gospodarzem fabryki, państwa i własnego losu. Chętnie dajemy dziś z siebie większy wysiłek — stwierdza mówczyni, ale wiemy, że kładziemy w ten sposób granitowe fundamenty pod nową Polskę. Zbudujemy ją własnymi siłami, bez funtów angielskich i dolarów amerykańskich. Tow. Kruszyńska zwraca uwagę, że dużym utrudnieniem dla wielowarsztatowców jest ciągła zmiana asortymentu towarów i surowca. **Jako pierwsze przykazanie dla wielowarsztatowca uważa ona nie spóźnianie się do pracy.** Gdy przyjdę na czas — opowiada ona — zdążę zbadać paski, czółenka, ułożyć dobrze wątek i w ten sposób unikam przykrych niespodzianek w czasie pracy. **Najważniejszą jednak sprawą** — mówi tow. Kruszyńska jest **ukochanie swojego warsztatu pracy.** Gdy się do niego podchodzi z niechęcią to największy pośpiech i wysiłek jest na nic. Jako rzecz kapitalnej wagi mówczyni uważa **rozciągnięcie wyścigu pracy i współzawodnictwa na wszystkie gałęzie przemysłu.** Przemysł włókienniczy bowiem zależny



Korzeniowska Genowefa

jest w swej pracy nie tylko od siebie samego. Maszyny są jeszcze u nas bezrobotne, chociaż nie ma bezrobocia u ludzi. Maszyny te musimy uruchomić, bo musimy zrealizować nasz trzyletni plan, bo musimy urzeczywistnić nowy wiek dostatku i dobrobytu dla wszystkich, bo my teraz urzeczywistniamy to. o czym marzyło wiele pokoleń robotniczych.

Mówią tow. Jabłoński i Frątczak

Tow. Jabłoński, majster tkacki z PZPB Nr 1 zwraca uwagę, że **krochmalarnia nie powinna pracować na akord, lecz na dniówkę, gdyż pośpiech krochmalarzy odbija się na wydajności pracy tkacza.** Apeluje też, by na przyszłość Rady Zakładowe składały się z fachowców, którzyby mogli skutecznie wejrzeć w proces produkcji.

Tow. Frątczak z PZPW Nr 1 po 11 latach przerwy wrócił teraz do krosien. Uważa to za swój obowiązek peperowca i dobrego Polaka. Naj[illegible] trudność w pracy ma on z powodu



Lipińska Halina



Rybakowa Helena

„chomąt". Powinny one być grubsze i silniejsze. Za pierwsze przykazanie dla dobrego tkacza uważa on spokój i opanowanie. **Nie gorączką i pośpiechem osiąga się wysoką normę lecz celową, planową organizacją pracy.**

Na Dolnym Śląsku praca wre

Tow. Szubka prządka z PZPB Nr 2 w Bielawie na Dolnym Śląsku opowiada jak w 46 roku zaczęła pracę od obsługi 500 wrzecion i to z pomagaczką. W czerwcu 47 roku dobrała sobie jeszcze 250 wrzecion, a dziś przy 34 numerze przędzy **obsługuje sama bez pomocy 1000 wrzecion.** Zapewnia, że **włókniarz polski na Ziemiach Odzyskanych nie pozostanie w tyle w wyścigu pracy. Tow. Piotrowska** tkaczka na 6 krosnach z tychże zakładów w Bielawie wzywa kolegów włókniarzy by jechali na Ziemie Odzyskane uruchamiać nieczynne krosna i wrzeciona.

Głos ma dyrektor PZPB Nr 1

Tow. Nowicki dyr. naczelny PZPB Nr 1 opowiada jak w maju b.r. czterdziestka tkaczy przeszła kurs szkoleniowy w pracy na 6 krosnach. Teraz, po niewielu miesiącach nowym tym systemem uruchomiono 1900 krosnozmian. I z kolei zwiększono ilość czynnych krosien do 7000 krosnozmian, czyli zamiast 2 milionów 200 tysięcy metrów zakłady wyrabiają teraz 3 miliony 300 tysięcy metrów tkanin. Ruch współzawodnictwa pobudził ambicję i poczucie odpowiedzialności całej załogi. Tow. Nowicki proponuje zorganizować z wytrawnych tkaczy specjalne kadry instruktorów, którzyby pomogli swym doświadczeniem nowicjuszom przechodzącym teraz dopiero na nowy system pracy.

W dalszym ciągu dyskusji głos zabiera tkaczka z PZPW Nr 1 ob. **Korbowska Janina:** „Pracuje na dwóch krosnach (wełna) — mówi ob. Korbowska — **Przeszłyśmy na obsługę dwóch krosien samorzutnie, bez żadnej agitacji. Patrzyłyśmy na pustą salę i na nieczynne krosna i serce bolało.** Kilka z nas zaproponowało

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Pójdźcie za naszym przykładem!

Rezolucja narady włókniarzy wielowarsztatowców

Przodownicy pracy przemysłu włókienniczego, pracujący na zwiększonej obsłudze maszyn, zebrani w Łodzi na naradzie w dniu 8. 11. 47 r. stwierdzają, co następuje:

W zrozumieniu dziejowych zadań, jakie stanęły przed nową Polską Demokracji Ludowej i całą klasą robotniczą: odbudowy zniszczonej Ojczyzny, wzmocnienia potencjału gospodarki narodowej, po przez wykonanie 3-letniego Planu, rzuciliśmy hasło współzawodnictwa pracy.

Mimo wielokrotnych prób reakcji zahamowania i zniszczenia naszych wysiłków, wyścig pracy rozwijał się i obejmował coraz szersze rzesze ludzi pracy; dziś nasze szeregi liczą tysiące.

W przemyśle bawełnianym ilość tkaczy, pracujących na 4 krosnach, wzrosła na dzień 20 października, w przeciągu 6 miesięcy — z 4.501 do 6.590, zaś ilość tkaczy, pracujących na 6 krosnach podniosła się w tym czasie z 228 do 722. Równocześnie wzrosła ilość tkaczy, obsługujących 8 krosien.

Ilość prządek, obsługujących 3 strony, wzrosła do 696, a ilość prządek, obsługujących 4 strony, wzrosła w przeciągu pół roku z 194 do 551.

W przemyśle wełnianym ilość tkaczy, pracujących na 2 krosnach kortowych wzrosła w przeciągu 2 miesięcy z 8 do 288, a śrubownicy zaczynają przechodzić na obsługę 2 samoprząśnic.

W przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym *już około 300 tkaczy pracuje na 4 krosnach.*

W parze ze wzrostem norm obsługi idzie wzrost wydajności pracy, wzrost produkcji i wzrost zarobków.

Dzięki podjęciu i realizacji tego zadania, uruchomiliśmy dziesiątki i setki nieczynnych maszyn, przyczyniliśmy się do wzmożenia tempa odbudowy naszej Ojczyzny.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że sukcesy robotników nie byłyby możliwe do osiągnięcia, gdyby nie ofiarna pomoc ze strony wielu majstrów i sił technicznych. Kilkudziesięciu majstrów-wielowarsztatowców przeszło ze swej strony z obsługi 48 krosien na 60, a nawet i więcej krosien.

Po przez ciągły wzrost produkcji, podwyższyliśmy znacznie swoje zarobki, zapewniając tym samym sobie i naszym rodzinom spokój i egzystencję.

W zrozumieniu wielkości roli, jaką ruch współzawodnictwa spełnia w dziele odbudowy naszej Ojczyzny i w trosce o dalszy rozwój, po przedyskutowaniu całego szeregu trudności, jakie napotykamy na naszej drodze, zwracamy się z apelem do robotników i pracowników przemysłu papierniczego, drzewnego, skórzanego, metalowego i elektrycznego:

„Pójdźcie za naszym przykładem! Pracujcie prędzej i lepiej i dostarczcie nam na czas dobrych cewek, dobrego drzewa na czółenka, dobrych pasów, biczów i gońców, części zamiennych do maszyn i żarówek, celem oświetlenia naszych zakładów pracy. Wierzymy, że odpowiecie na nasze wezwanie i we wspólnym wysiłku prędzej osiągniemy nasz cel: dobrobyt klasy robotniczej".

My, ze swej strony, zobowiązujemy się do wyprodukowania większej ilości materiałów włókienniczych, większej ilości bielizny i ubrań.

Pierwsza Narada Włókniarzy - Wielowarsztatowców zwraca się do wszystkich pracowników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Majstrowie! Więcej jeszcze uwagi poświęcajcie wielowarsztatowcom. Otoczcie ich jeszcze bardziej pieczołowitą opieką.

Robotnicy! Chcemy, ażeby ruch wielowarsztatowców w naszym przemyśle rozwinął się jeszcze bardziej.

Niechaj obejmie on i te branże, które dotychczas pozostają poza nim. Niech ruch wielowarsztatowców obejmie i inne specjalności w naszym przemyśle, a nie tylko tkaczy i prządki. Od nich bowiem w równej mierze zależy wykonanie planu. Niechaj ten ruch, przez nas zainicjowany, pogłębi się i rozszerzy wszechstronnie. Jednocześnie jednak nie zapominajmy o tym, że wzrostowi produkcji winno nieustannie towarzyszyć podniesienie jakości wytwarzanych towarów. Punktem honoru dla każdego wielowarsztatowca winno być produkowanie towarów o jak najwyższej jakości i o zmniejszenie odsetka braków do minimum.

Kilka miesięcy temu były nas dziesiątki, potem setki. Dziś jest nas tysiące.

Stawiamy przed sobą zadanie: do Drugiej Narady Wielowarsztatowców powinno nas być dziesiątki tysięcy.

Naczelnym naszym hasłem na tym etapie będzie: produkujmy więcej, lepiej, oszczędniej i taniej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że inaczej Polski nie dźwigniemy ze zniszczeń wojennych. Wiemy doskonale, że większa wydajność pracy, którą uzyskać można przede wszystkim dzięki zwiększeniu norm obsługi maszyn, jest jedną z dróg, która doprowadzi nas do celu — do wykonania Planu Trzyletniego — do zbudowania szczęśliwej i zasobnej DEMOKRATYCZNEJ POLSKI LUDOWEJ!

Górnicy wzywają włókniarzy

Dalszy łańcuch współzawodnictwa

Nazywam się Janczyk Roman, pracuję jako górnik na kopalni „Janina" Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

W miesiącu sierpniu br., wykonałem 262,5 proc ustalonej normy i zobowiązuję się przez cały okres współzawodnictwa z włókniarzami t. j. do dnia 31. 12. 1947 r., utrzymać się na wysokości osiągniętego wyniku.

Kto z robotników włókniarzy odpowie na moje wezwanie i stanie ze mną do szlachetnego pojedynku współzawodnictwa pracy?

Cześć pracy!

(—) Janczyk Roman

Nazywam się Gach Szczepan, pracuję jako górnik na kopalni „Brzeszcze Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

W miesiącu sierpniu b. r. wykonałem 198 proc. ustalonej normy i zobowiązuję się przez cały okres współzawodnictwa z włókniarzami t. j. do dnia 31. 12 1947 roku., utrzymać się na wysokości osiągniętego wyniku. Kto z robotników włókniarzy odpowie na moje wezwanie i stanie ze mną do szlachetnego pojedynku współzawodnictwa w pracy?

Cześć Pracy!

(—) Gach Szczepan

Siły pokoju są większe niż siły faszyzmu

Wysiłek klasy robotniczej zapewni ludowi dostatek

Z przemówienia tow. Wicemin. Eugeniusza Szyra na I-szej naradzie wielowarsztatowców włókniarzy w Łodzi

Cała Polska śledzi z uwagą przebieg dzisiejszej narady włókniarzy polskich, stanowi ona bowiem **ważny moment w historii Odrodzonej Polski.**

W momencie przejęcia przez Państwo kopalń i fabryk byli tacy, którzy twierdzili, że do tego faktu ograniczy się zmiana w ekonomice Polski i że robotnicy teraz w fabrykach i kopalniach państwowych będą pracowali tak, jak poprzednio w prywatnych. Masowy ruch współzawodnictwa, zapoczątkowany przez górnika Pstrowskiego, i powstanie nowej awangardy klasy robotniczej, awangardy, złożonej z przodowników pracy, zadał kłam tym twierdzeniom. Robotnicy polscy obecnie nie ograniczają się do wykonywania wskazówek nadzoru technicznego, lecz dokonuje rewolucji w samych formach pracy. Robotnicy wskazują nadzorowi, jak należy pracować i osiągać lepsze wyniki. Wyzwalają się uśpione talenty, wyzwalają się w klasie robotniczej siły, w które wierzyli przywódcy wielkich rewolucyjnych ruchów robotniczych, twierdzący, że **klasa robotnicza przebuduje świat.**

Narada nasza odbywa się w okresie **wielkiego napięcia politycznego na arenie międzynarodowej,** w okresie, gdy imperializm amerykański prowadzi propagandę wojenną i stwarza groźbę nowej wojny. Pomoc, udzielana przez Amerykę poszczególnym krajom, jest próbą szantażu i ma na celu podbój świata, faktycznie zaś imperializm amerykański udziela pomocy przede wszystkim Niemcom. Nic dziwnego, że w tych warunkach Mikołajczyk uważał za potrzebne uciec z Polski, nie miał bowiem tu już nic do roboty.

Rzeczywisty układ sił

Zaszły w ostatnich dniach wydarzenia, które wykazały rzeczywisty **układ sił imperializmu i sił demokracji.** Takim wydarzeniem było przemówienie min. Mołotowa z okazji XXX-lecia Rewolucji Listopadowej, który oświetlił sytuację międzynarodową wskazał tych, którzy wyznają nową religię bomby atomowej, i tych, którzy walczą o pokój. Mołotow oświadczył, że nie ma tajemnicy bomby atomowej i to oddawna, czyli, że nadzieje podżegaczy wojennych, oparte o rzekomy monopol bomby atomowej spaliły na panewce.

Siły pokoju światowego są większe niż siły światowego faszyzmu. Siły pokoju światowego są ogromne i ciągle rosną. Częścią tych sił — to siły narodu greckiego, hiszpańskiego, chińskiego i indonezyjskiego, których walka nie pójdzie na marne.

Nie będzie wojny

Nie będzie wojny bo potężne są siły narodów wyzwolonych, bo potężne są siły klasy robotniczej Anglii Francji i Włoch, która nie chce, by kraje te stały się satelitami imperializmu amerykańskiego. Bo wielkie są również siły demokracji amerykańskiej, która pod kierownictwem byłego wiceprezydenta Wallace'a walczy przeciwko polityce, prowadzącej do wojny.

Nie będzie wojny, bo dość jest sił na poskromienie podżegaczy wojennych. Możemy pracować spokojnie, bo istnieją siły, które potrafią zadać **śmiertelny cios awanturnikom wojennym i pogrobowcom hitleryzmu.** Będziemy pracowali spokojnie i wykonamy nasz plan trzyletni, oparty o znajomość naszych sił gospodarczych i znajomość ducha polskiej klasy robotniczej i inteligencji technicznej. Dokonujemy rewolucji technicznej w walce o lepsze maszyny, o lepszą technikę i o zwiększenie produkcji.

Mówili tu dyskutanci o brakach aprowizacyjnych. Obok bolączek lokalnych, będących wynikiem złej pracy niektórych lokalnych ogniw administracji, istnieje jedna bolączka duża: **kraj nasz i nasze rolnictwo są wyniszczone wojną.** Sprowadzamy z zagranicy setki tysięcy ton zboża, dziesiątki tysięcy ton tłuszczu. Nasz eksport służy nam nie tylko na pokrycie importu maszyn, lecz również dla zdobycia chleba i tłuszczów. Czy ten stan jest trwały, czy przejściowy? Gdyby nie susza i powódź, to jest możliwe, że już w bieżącym roku osiągnęlibyśmy równowagę zbożową. Mamy podstawy do przypuszczenia, że w roku 1948 osiągniemy pełną równowagę chlebową. Obserwujemy szybki przyrost pogłowia.

Wkrótce przewyższymy poziom przedwojenny

Nasza produkcja rolna w ciągu najbliższych kilku lat osiągnie poziom wyższy, niż przed wojną. Zostało to już zrealizowane w przemyśle cukrowniczym, który podczas bieżącej kampanii da nam blisko pół miliona ton cukru. Podobnie jak włókniarze, górnicy, metalowcy — **mają również chłopi swój plan produkcyjny** i wykonują go. W ciągu najbliższych kilku lat zwycięsko pokonamy nasze podstawowe bolączki.

Byłem niedawno w Jugosławii i widziałem jej wielkie osiągnięcia. Widziałem młodzieżową linię kolejową długości 214 km., wybudowaną w czasie od kwietnia do 7 listopada br. Widziałem dziesiątki tuneli, mostów kolejowych, wybudowanych przy udziale nikłej ilości inżynierów i techników. Minister przemysłu Jugosławii zapytał mnie, co było w łódzkiej fabryce Poznańskiego. Bowiem wroga nam propaganda roztrąbiła po całym świecie wiadomości o tych wypadkach. Wyjaśniłem, iż nie należy na podstawie grupy ludzi z fabryki Poznańskiego sądzić o polskiej klasie robotniczej, o polskich włókniarzach i górnikach. Opowiedziałem, że podobnie jak robotnik polski miał tradycję walki o nowy ustrój, tak teraz **będzie walczył o jego umocnienie.**

Nie pozostaniemy w tyle

Dziś polski górnik pod względem wydajności pracy stoi na czele górników całej Europy i może być dumny ze swoich osiągnięć.

Możemy powiedzieć, że odbywa się **współzawodnictwo robotników, inżynierów, techników i administratorów Jugosławii i Polski.** Jak w walce z okupantem tak i dziś nie pozostaniemy w tyle za naszą bratnią Jugosławią. Rok 1948 stanie się rokiem potężnego ruchu współzawodnictwa pracy. Robotnicy polscy przekonali się już, że fałszywy jest zarzut o bezrobociu powstającym rzekomo wskutek wzrostu wydajności. Wręcz przeciwnie, będziemy stale odczuwać coraz bardziej zwiększający się brak rąk roboczych i dlatego **apelować będziemy do techniki i do wprowadzenia racjonalniejszych metod pracy.** Robotnicy są już obecnie świadomi również faktu, że **zwiększenie wydajności prowadzi do podwyżki płac.**

Narzekano tu na braki techniczne. Narzekania te są niesłuszne, robotnicy bowiem mają w ręku środek, którym potrafią zaradzić brakom: zmusić polskie fabryki żarówek, pasów, artykułów technicznych do wykonania tego, co dla przemysłu włókienniczego jest konieczne. **Cała nasza gospodarka składa się z ogniw jednego dużego łańcucha.**

Pierwszy za ten łańcuch pociągnął tow. Pstrowski — i pociągnął za sobą całą Polskę.

Nasz „Waligóra"

Wysuwano niedawno jeszcze zarzuty że współzawodnictwo prowadzi do „wyżyłowania" sił robotnika. Okazało się jednak, że **nasz „Waligóra"** — to wcale nie człowiek o herkulesowych siłach, że to niejednokrotnie człowiek nawet w podeszłym wieku. Nasz „Waligóra" zdołał osiągnąć swoje wspaniałe wyniki, jedynie **dzięki zmyślności, sprytowi i inteligencji.** Niespóźnianie się do pracy, nie tracenie czasu, dobra organizacja pracy — oto czynniki, które ułatwiają osiągnięcie dobrych wyników. Ruch współzawodnictwa — to nie „wyżyłowanie", lecz walka o inteligencję robotnika, majstra i dyrektora. Ruch współzawodnictwa wysuwa postulaty wzmożonej pracy myśli twórczej naszych inżynierów, techników i dyrektorów. Nie naśladujemy **techniki amerykańskiej,** która przytępia inteligencję robotnika i łamie solidarność robotniczą. **Nasz ruch pobudza inteligencję robotnika i pobudza jego solidarność.**

Nowy człowiek w Polsce

Polski robotnik dał wiele dowodów swego patriotyzmu. Jeden z robotników opowiadał nam tu, jak to zabrał ze sobą Polskę, — garść polskiej ziemi — do niemieckiego obozu koncentracyjnego. Robotnik z Bielska oświadczył iż nie chce, byśmy byli piłką nożną, którą każdy może kopać, nie chce, byśmy się co 20 lat rodzili i ginęli w wojnie. Do robotników polskich dociera świadomość, że warsztat pracy — to też cząstka Polski, cząstka ojczyzny, i dlatego kocha swój warsztat pracy.

Wielowarsztatowcy i przodownicy pracy winni też **przodować w dziedzinie uświadomienia ideologicznego.** Prowadzimy walkę nie tylko o poprawę naszego bytu. Rodzi **się nowy człowiek w Polsce,** człowiek, którego bronią jest praca. Rodzą się nowi ludzie, którzy będą pracować lepiej niż my. **Przodownicy pracy — to żołnierze produkcji, żołnierze pokoju, żołnierze klasy robotniczej.**

Narada wielowarsztatowców w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

wało majstrowi, **że chcemy przejść na obsługę dwóch krosien.** Majstrowie porozumieli się z dyrekcją i tak doszło do większej obsługi maszyn. Zyskał na tym kraj i nasze zarobki są powiększone".

Również **młodzi tkacze** z dumą mówią o tym, że przechodząc na większą obsługę maszyn zrobili to nietylko dla powiększenia swoich zarobków. Z całą bezwzględnością podkreślają że pierwsi przodownicy czynili to świadomie dla szybszej odbudowy kraju. **„Ja pierwszy przeszedłem na obsługę sześciu krosien — mówi młody tkacz z „Białej" ob. Jóźwicki Zbigniew. Zrobiłem to świadomie z myślą o zrujnowanej Ojczyźnie.** Obecnie jest nas trzydziestu młodych. Zorganizowaliśmy wyścig pracy. Wyniki są bardzo dobre".

„Żyję dla Polski"

Ogromne wrażenie na zebranych zrobiło przemówienie starego tkacza z Tomaszowa **ob. Kabały:** „Dużo się mówi o konieczności wyścigu pracy — stwierdza ob. Kabała — Czy nas trzeba jeszcze agitować byśmy pracowali dla Polski? My Polacy podczas niewoli, gdy nas gonili do pracy dla wroga przeciw naszej Ojczyźnie przysięgliśmy sobie, że gdy przeżyjemy niewolę to w wolnej Polsce pracować będziemy ofiarnie. **Ja przysięgi dotrzymuję. Stary jestem, nie dosłyszę i nie dowidzę.** Rodzinę wymordowali mi okupanci — sam zostałem jak słup na polu. Żyję dla Polski, ducha nie straciłem. Wyścig pracy to nasz święty obowiązek. **Nasza Demokratyczna Ojczyzna musi być silna.** Musimy być surowi dla siebie i naszych bliskich. Mnie przy pracy nie wszyscy lubią. **Ja gonię siebie i innych.** Gonili nas za carskich czasów, gonili nas Niemcy — obecnie niechaj każdy sam siebie goni. Ja i dzisiaj czuję „żandarma" z tyłu — to jest zegar fabryczny na ścianie, zegar mnie nagli do pracy. Zawińmy rękawy i budujmy zniszczony kraj. **Nikt nas nie rozbije — gdy Polska będzie mocna gospodarczo i owiana duchem jedności.**

Braki i niedomagania w pracy

Jeszcze wielu mówców zabierało głos. Mówił młody 18-letni **tkacz ob. Langer. Ob. ob. Morga z PZPW Nr 3, Wiraszko z Kudowy, prządka Gościńska z f. „Horak", Dyr. nacz. „Zagórza" tow. Zdziechowski,** i cały szereg innych mówców. Niemal wszyscy mówcy wskazywali na te same braki utrudniające pracę wielowarsztatowcom: Brak żarówek, zły gatunek czółenek i cewek, niedociągnięcia w *krochmalarni, niedostateczna pomoc majstrów* kierowników. Wyczerpująco i konkretnie wskazał na te braki dyr. techn. **ob. Kamionka** wysuwając następujące wnioski: *1) Wielowarsztatowcom* należy dać najlepsze maszyny 2) dobry surowiec, 3) dobrego fachowca - majstra, 4) dobre artykuły techniczne, 5) lepsze oświetlenie sal, 6) dobrą pomoc, by ich odciążyć od pracy dodatkowej, 7) dobre i trwałe czółenka i cewki, 8) należy wszystko zrobić by wielowarsztatowcy nie mieli żadnych postojów.

Wielu mówców wskazywało na konieczność organizowania narad wytwórczych z udziałem najlepszych przodowników.

Na tym dyskusja została zakończona.



17

— A więc, inżynierze, — wszystko jest jasne. Przystępujecie do pracy w fabryce. Pierwsza partia waszych dział powinna być skonstruowana pod waszym kierunkiem i obserwacją. To zajmie nam do dwóch tygodni czasu. Będą pracować przez okrągłe 24 godziny. Później wyruszycie na ten odcinek frontu, gdzie będą skierowane wasze „L - 2", bo tak, — zdaje się, — zdecydowaliśmy ochrzcić wasze działa?

Leontiew skinął głową, a generał ciągnął dalej.

— Zrozumiałym jest, że do produkcji będą dopuszczeni tylko ci, których wybierzemy bezpośrednio sami. Jednocześnie, musicie przenieść się na te dwa tygodnie z hotelu do fabryki, gdzie właśnie powstaną „L - 2". Przypuszczam, że najlepiej będzie, o ile już teraz nie wrócicie do hotelu, ale pojedziecie wprost do fabryki. Zatelefonujemy do hotelu, aby pokój zarezerwowano dla was. Gdy tylko będzie można, wrócicie tam. Czy macie z sobą rzeczy?

— Prawie żadnych, prócz ręcznika, mydła i temu podobnych drobiazgów — odpowiedział Leontiew. — Pozostały w hotelu. Wykresy i obliczenia mam ze sobą. — ścisnął wymownie skórzaną żółtą teczkę, z którą nie rozstawał się nawet w ministerstwie.

— Dostaniecie wszystko, czego wam potrzeba w fabryce. Wasze mydło i ręcznik mogą czekać na was w hotelu — uśmiechnął się generał.

*

Dwa tygodnie minęły, jak z bicza strzelił. Dnie i noce były przepełnione natężoną pracą. Leontiew nie pamiętał, jak i kiedy jadł, spał i w ogóle czy odpoczywał w ciągu tych dwóch tygodni. Przez długie godziny wystawał w halach fabrycznych, obserwując, jak krok za krokiem, milimetr za milimetrem powstaje to, co było dla niego w chwili obecnej najdroższe — jego „L - 2". Kreślił, obliczał, udoskonalał każdy najmniejszy szczegół realizując go natychmiast w metalowe, zastygłe formy powstającego działa. Nie przychodziła mu do głowy żadna myśl postronna. Nie wyczuwał żadnych niepokojów, nie dręczyły go żadne przeczucia, był pochłonięty całkowicie pracą i tylko pracą. Aż pewnego dnia zjawił się u niego znów ten sam generał, z którym rozmawiał w ministerstwie. Generał oznajmił mu:

— Możecie wracać do hotelu. Pierwsza partia jest wykończona i lada dzień skierujemy ją tam, gdzie potrzeba. Odpocznijcie trochę w bardziej przytulnym miejscu niż fabryka. Zaprosiłbym was do siebie, ale to będzie żaden odpoczynek dla was. Uważam, że lepiej zrobicie, o ile po prostu prześpicie się choćby przez dzień, dwa w hotelu. Zresztą, nie będziecie mieli dużo czasu do odpoczynku. Zawiadomimy was, kiedy i gdzie wyruszacie. Chciałem zapytać, czy macie znajomych w Moskwie?

— Prawie żadnych — odpowiedział Leontiew. Wyglądał istotnie na bardzo zmęczonego i potrzebującego odpoczynku.

— To dobrze — ucieszył się generał. — Nie radzę wam odwiedzać waszych znajomych lub zawierać jakiekolwiek znajomości. Wiem, iż jesteście dostatecznie ostrożni. Ale jeszcze większa ostrożność nigdy nie zawadzi. Tymbardziej w waszej sytuacji. Obcowanie z ludźmi nie jest wskazane, ani ze względu na wasze przemęczenie, ani z innych, poważniejszych względów. Wracajcie do hotelu i odpoczywajcie. Zrozumieliście mnie dobrze?

Leontiew skinieniem głowy potwierdził słowa generała. Był tak zmęczony, że teraz, po zakończeniu pracy istotnie wypowiedzenie nawet każdego słowa kosztowało go nie byle jakiego wysiłku.

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Odwiedzają nas goście z różnych krajów...



Z BELGII przybyła grupa parlamentarzystów belgijskiej partii liberalnej z senatorem R. Motzem na czele (na zdjęciu senator Motz wysiada z samolotu Polskich Linii Lotniczych).



Z ZSRR przyjechała delegacja Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, a wśród nich znana przodownica pracy, włókniarka, Maria Wołkowa (na zdjęciu Wołkowa witana kwiatami przez przedstawicielki polskiej Ligi Kobiet).



ZE SZWECJI zawitał do Warszawy prezydent Sztokholmu, Karol Anderson (na zdjęciu prez. Anderson uśmiecha się, zadowolony, że — jak się sam naocznie przekonał—odbudowa naszej Stolicy, to nie bajka Andersena ,a fakt).

Optymista



Prof. Mertl, naczelnik wydziału eksportu i importu filmu czeskiego, przyjechał z wizytą do „Filmu Polskiego". Sądząc z miny, wiele się spodziewa po naszej „kinofikacji".

Zmienia się rząd, a sytuacja gospodarcza „ani drgnie"



We Francji są na porządku dziennym masowe, uliczne manifestacje. Powód? Widzicie sami na transparencie: „Moins de pain c'est la mort!" („Mniej chleba — to śmierć"). A rząd Ramadiera mimo to racje chleba nadal ogranicza...

Jeden kartofel na obiad dla całej rodziny



Ob. Krzyżewski wyhodował na swej małej działce kartofle-olbrzymy. Jedna sztuka waży 90 dkg.

Podróżujemy coraz wygodniej



Po wagonach sypialnych P. B. P. „Orbis" wprowadza dla wygody podróżnych również wagony restauracyjne.

Kto wyżej podniesie produkcję?

Górnicy? Włókniarze? Nie tylko górnicy i włókniarze! Fabryka Traktorów w Ursusie pod Warszawą też bierze udział w wyścigu pracy. Na zdjęciu — gotowe odlewy części traktorów czekają na obróbkę w dziale mechanicznym.



Hallo, hallo, tu Polskie Radio, Toruń

„Koncertu życzeń" będziemy mogli słuchać z jeszcze jednej radiostacji, a mianowicie z nowootwartej radiostacji w Toruniu. W bilansie „Polskiego Radia" stanowi to pozycję Nr 13. (Taką liczbę porządkową posiada nowa radiostacja).



Tworzymy potęgę państwa i dobrobyt narodu

Współzawodnictwo pracy jest drogą naszego zwycięstwa

Przemówienie tow. Włodzimierza Sokorskiego — sekretarza KCZZ — wygłoszone na naradzie wielowarsztatowców w Łodzi

Drodzy towarzysze, koledzy i przyjaciele pracy!

W imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych witam Wasz Zjazd, który nie tylko podsumuje dotychczasowe wyniki Waszej pracy, nie tylko omówi metody pracy przodowników wielowarsztatowców, lecz będzie *wielkim krokiem naprzód w zwycięskiej bitwie, prowadzonej dziś przez klasę robotniczą, o realizację planu gospodarczego*, o zwiększenie wydajności pracy, o zwiększenie sumy dochodu narodowego, a więc tym samym o zwiększenie realnych płac klasy robotniczej. Przy tym muszę podkreślić z całym naciskiem, że Komisja Centralna Związków Zawodowych z największą uwagą śledzi od samego początku *potężny ruch współzawodnictwa pracy*, a zwłaszcza ruch wielowarsztatowców, którzy mogą się poszczycić tak poważnymi wynikami.

Dziecko rewolucji ludowej

Współzawodnictwo pracy, wyrosłe z inicjatywy klasy robotniczej, jest u nas, w Polsce, zjawiskiem nowym, *jest dzieckiem rewolucji ludowej*, dzięki której mogło nastąpić unarodowienie przemysłu i dzięki której wyrósł wielki aparat współrządzenia i kontroli społecznej — Rady Zakładowe. Współzawodnictwo pracy jest w tych warunkach produktem tej klasy, która przejęła historyczne dziedzictwo po kapitaliźmie, to jest klasy robotniczej.

I musimy na tym miejscu jasno i wyraźnie sobie powiedzieć, że współzawodnictwo pracy jest *zaprzeczeniem kapitalistycznej racjonalizacji pracy, tej bezwzględnej formy wyzysku klasy robotniczej, opartej na maksymalnym* zmechanizowaniu ruchów robotnika, pozbawionego zupełnie własnej inicjatywy pracy, jest zaprzeczeniem kapitalistycznej racjonalizacji pracy, opartej na maksymalnie wyśrubowanej normie technicznej i maksymalnie zniżonym akordzie od sztuki. Tak pomyślana kapitalistyczna racjonalizacja pracy mogła powstać tylko w warunkach *nieustannej groźby bezrobocia, głodu, nędzy, wyzysku i bezwładu klasy robotniczej*, prowadziła nieuchronnie do zabicia w robotniku jego inicjatywy twórczej, jego świadomego udziału w pracy.

Kapitalistyczna racjonalizacja pracy to dla burżuazji niewyczerpane źródło wyzysku i dochodu, dochodu, płynącego z eksploatacji człowieka przez człowieka, z obrabowania pracownika z produktu jego własnych rąk.

Własna inicjatywa klasy robotniczej

Współzawodnictwo pracy w naszych warunkach opiera się, w przeciwieństwie do kapitalistycznej racjonalizacji pracy, *na własnej inicjatywie klasy robotniczej* i jest źródłem dobrobytu narodu, państwa i klasy robotniczej, jest źródłem dochodu narodowego, który idzie w formie pośredniej, lub bezpośredniej na potrzeby państwa i ludzi pracy.

I dopiero najpierw musiała się w Polsce dokonać rewolucja ludowa, musiano wywłaszczyć kartele i obcy kapitał, później musiały się utrwalić formy społecznego władania środkami produkcji, musiały okrzepnąć Rady Zakładowe, musiała okrzepnąć świadomość własnego państwa i własnego przemysłu, i dopiero wówczas dojrzał moment, moment, w który wkroczyliśmy obecnie, świadomego, planowo przemyślanego współzawodnictwa pracy.

Bo współzawodnictwo pracy, chociaż jest niewątpliwie dzieckiem klasy robotniczej, chociaż jest wyrazem *żywiołowej inicjatywy klasy robotniczej*, to jednocześnie jest ze swej istoty, ze swej mechaniki działania i w swych skutkach działania — produktem planowania i organizacji.

Drogę do współzawodnictwa utorowała MŁODZIEŻ. To trzeba podkreślić i tego przemilczeć nam nie wolno. Jej entuzjazm i jej organizacja. Potężny, planowy, zorganizowany wysiłek.

Potem stanęli do współzawodnictwa górnicy i robotnicy przemysłu włókienniczego.

Istota współzawodnictwa pracy

I teraz czas już zdać sobie sprawę na czym współzawodnictwo pracy w istocie polega.

Współzawodnictwo, to przede wszystkim świadomy stosunek robotnika do swojej własnej pracy. *Indywidualna inicjatywa, wmontowana w pracę zespołu, maksymalna w racjonalności zużycia sił swoich i swojego zespołu*, oto główne zasady tego wielkiego ruchu. Współzawodnictwo pracy to w pierwszym więc rzędzie inicjatywa i wynalazczość, to opanowanie techniki pracy, to maksymalne wykorzystanie warsztatu pracy, to oszczędność ruchów, to plan szczegółowo przemyślany, to wreszcie postawienie sobie zadania, które zostaje wykonane, a w następnej fazie świadomie przekroczone.

Współzawodnictwo pracy — to w dalszym etapie *lepsza organizacja procesu produkcji*, to organizacja miejsca pracy, to kolektywna dyscyplina, to współdziałanie całego zespołu fabrycznego, to planowe przygotowanie zmiany, zabezpieczenie dopływu surowca, likwidacja postojów, przekazanie doświadczenia następnym pracowniczym grupom.

Współzawodnictwo — to w naszych warunkach tego rodzaju organizacja pracy, aby z góry przewidzieć *planowe przesunięcie tych* grup pracowniczych, które w danym procesie produkcyjnym stały się już zbędne. Współzawodnictwo pracy w naszych warunkach planowej gospodarki i braku sił fachowych w żadnym wypadku nie może odbijać się na stanie zatrudnienia i wszelkie, nawet przejściowe zjawiska tego rodzaju są rezultatem nieprzygotowania bazy technicznej i miejsca pracy.

I dlatego współzawodnictwo pracy musi już być w obecnym etapie *planowo zorganizowane*. W tych więc warunkach na Rady Zakładowe i na aparat gospodarczy przemysłu spada wielkie brzemię przygotowania współzawodnictwa pracy w oparciu o własną inicjatywę klasy robotniczej i systematyczną sprawozdawczość, ewidencję i kontrolę aparatu przemysłowego.

Współzawodnictwo pracy — to wzięcie na siebie *konkretnego zobowiązania w formie pisemnej*, to rzucone wyzwanie załodze i całej gałęzi przemysłu.

Oczywistym warunkiem współzawodnictwa pracy jest więc przejrzystość umowy zbiorowej, przejrzystość w obliczaniu zarobku. Robotnik w warunkach umowy zbiorowej musi widzieć jak w zwierciadle korzyść materialną płynącą z jego udziału w akcji współzawodnictwa.

Współzawodnictwo — to wreszcie *zasada stałych norm* w danych warunkach technicznych, przekroczenie których daje rosnący zarobek.

Współzawodnictwo — to oszczędność w paliwie, w smarach, w surowcu, to ciągły proces współdziałania załogi, wciągający w swoje tryby nawet odległy personel techniczny.

Współzawodnictwo pracy — to wreszcie zwiększona ochrona pracy, to zmniejszona liczba nieszczęśliwych wypadków, to podniesienie warunków higienicznych i zdrowotnych w fabryce.

Troska o człowieka pracy

Coraz większy udział robotników w akcji współzawodnictwa pracy nakłada na nas jednocześnie obowiązek *zwiększonej troski o człowieka pracy i jego rodzinę. Człowiek pracy winien stać się centralną postacią naszej polityki społecznej i naszej polityki gospodarczej.*

Nakłada to więc na ruch zawodowy i na aparat przemysłowy nie tylko obowiązek stania na straży zawartych już umów zbiorowych, które mogą być a nawet muszą być zmieniane, zgodnie z nowymi warunkami pracy, zaistniałymi w chwili obecnej, lecz mogą być zmieniane tylko *na korzyść klasy robotniczej*. Nakłada to również na nas obowiązek przestrzegania praw dekretowych Rad Zakładowych. Jednocześnie, zarówno Związki Zawodowe, jak i gospodarczy aparat przemysłu muszą przejawić większą niż dotąd inicjatywę w organizowaniu normalnych, bytowych warunków dla pracowników, a więc w usprawnieniu pracy spółdzielni zamkniętych, w pilnowaniu, żeby robotnik otrzymał na czas należne mu produkty i towary, żeby na czas otrzymał obuwie po cenach zniżonych, żeby to było obuwie, które nie rozlezie się po dwóch tygodniach, żeby stołówki istotnie karmiły robotników, żeby na czas dane były przydziały dla matek i dzieci, żeby wyprawki wydawane były sprawnie i żeby dobrze funkcjonowały żłobki i przedszkola, żeby robotnik nie był zmuszony do płacenia za swoje dziecko w szkole wygórowanych opłat wbrew uchwale Rady Ministrów i wbrew stanowisku Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Obowiązek zwiększonego wysiłku

Współzawodnictwo pracy nakłada na klasę robotniczą dobrowolnie wzięty na swoje barki *obowiązek zwiększonego wysiłku* i dlatego współzawodnictwo pracy nakłada również i na nas obowiązek zwiększonej troski o codzienny byt człowieka pracy.

Co się jeszcze rzuca w oczy przy dalszej pobieżnej chociażby obserwacji wielkiej akcji współzawodnictwa pracy? W pierwszym rzędzie duża *rozpiętość, duża dysproporcja* między przodownikami czy wielowarsztatowcami, przekraczającymi normy o 300 procent, a resztą załogi, wlokącej się daleko za nimi w tyle w wydajności pracy i tym samym w zarobkach. Świadczy to o tym, że *element nowej organizacji pracy nie przeniknął jeszcze do całej klasy robotniczej* i że nie mamy jeszcze przemyślanych form wciągnięcia jej w ogólną akcję, świadczy to również o braku przekazywania swojego doświadczenia reszcie załogi, świadczy to wreszcie, że cała akcja nie wyszła jeszcze ze swojego indywidualnego etapu, że nie wyrosło obok indywidualnego współzawodnictwa, *współzawodnictwo zespołowe*.

Musimy sobie w tych warunkach jasno i wyraźnie powiedzieć, że współzawodnictwo — to nie tylko zwiększony wysiłek, lecz również *lepsza organizacja pracy plus własna inteligencja*, własna wynalazczość oraz własna inicjatywa robotnika. Po zrealizowaniu powyższych warunków należy oczekiwać, że współzawodnictwo da duży skok w płacach nie tylko dla przodowników i wielowarsztatowców, lecz dla całej klasy robotniczej.

Nowy okres bitwy o wydajność pracy

Drodzy Towarzysze! Jest rzeczą niewątpliwą, że wchodzimy w *nowy okres bitwy o wydajność pracy*, bitwy, która nie tylko słusznie jest potężną dźwignią w odbudowie naszego kraju, lecz również będzie najlepszą odpowiedzią na agresywne zamiary imperialistów...

Współzawodnictwo jest w tych warunkach na tyle olbrzymią akcją, jest akcją o tak doniosłym znaczeniu, że musimy z całą powagą i z całym zrozumieniem przedmiotu przedyskutować całość tego zagadnienia oraz wyświetlić sobie wszystkie momenty, hamujące pogłębianie i rozszerzanie się całej akcji.

Problem współzawodnictwa, jako motoru rosnącej wydajności pracy i dźwigni realnej płacy robotnika, staje się dziś *kluczowym zagadnieniem dla klasy robotniczej* oraz dla ruchu zawodowego.

Można powiedzieć więcej, że na skutek akcji współzawodnictwa, której stroną organizacyjną i inicjującą ruch zawodowy musi wziąć na siebie, zmienia się zasadniczo charakter umowy zbiorowej.

Umowa zbiorowa staje się aktem dwustronnym, w którym z jednej strony państwo bierze na siebie zobowiązania wobec klasy robotniczej, a z drugiej strony klasa robotnicza w osobach ruchu zawodowego bierze na siebie zobowiązania wobec własnego państwa.

Jest to proces nieuchronny, jest to proces słuszny, jest to proces pogłębienia się ludowego charakteru naszego państwa.

My wiemy, że *klasa robotnicza w akcji współzawodnictwa* zwycięży, my chcemy jednak, żeby to zwycięstwo odbyło się najmniejszym kosztem, z najmniejszymi stratami, my chcemy uczyć się na swoich błędach nie ukrywając ich, mówiąc o nich, studiując nasze doświadczenia, studiując naszą praktykę i nasze zwycięstwa.

Musimy ująć żywiołową akcję współzawodnictwa w przemyślane ramy warunków, umów, poddać ją dokładnej kontroli i dokładnej sprawozdawczości, studiując i regulując dokładnie wpływ akcji współzawodnictwa, wpływ zwiększonej wydajności pracy na realny wzrost wydajności i realny wzrost płac.

Należy z całą jasnością i wyrazistością postawić przed klasą robotniczą problem dalszego wzrostu płac, jako problem dalszego wzrostu wydajności pracy i dalszego rozszerzania się współzawodnictwa pracy, zwłaszcza, że musimy uwzględnić bezsporny fakt, że *wydajność pracy ciągle jeszcze kształtuje się znacznie poniżej wydajności przedwojennej*.

Drodzy Towarzysze! Mamy jasną świadomość, że zarówno Rząd Ludowy, jak i partie robotnicze, jak wreszcie i Związki Zawodowe są jednakowo zainteresowane w odbudowie gospodarczej kraju, w jego stabilizacji politycznej oraz w konkretnej, realnej poprawie położenia materialnego *świata pracy*.

Jak każdy proces społeczny, tak i ten proces jest procesem trudnym, złożonym i niejednokrotnie bolesnym, zwłaszcza, że odbywa się w atmosferze powojennych zniszczeń, zwłaszcza, że odbywa się w toku ostrej i bezkompromisowej walki gospodarczej i politycznej z amerykańskim imperializmem, zwłaszcza, że czynnikiem hamującym jest częstokroć własna niewiedza, niezrozumienie nowych metod pracy, a często wroga, prowokacyjna plotka obcego agenta, oraz, niestety, i błędy z naszej własnej strony.

Dwa decydujące czynniki

W walce tej, którą musimy wygrać i którą wygramy, *decydują dwa czynniki:*

I. Wysiłek państwa i jego aparatu, to jest aparatu władzy ludowej.

II. Wysiłek społeczeństwa, w pierwszym rzędzie klasy robotniczej, to jest jej przodowników pracy, i wielowarsztatowców, jej organizacji politycznej oraz Związków Zawodowych i Rad Zakładowych.

Mamy WSPÓLNY CEL i mamy do przebycia *WSPÓLNĄ DROGĘ HISTORYCZNĄ*.

Warunkiem jednak zwycięstwa naszej drogi historycznej jest twarda, spokojna, sumienna praca, oraz naukowa ocena rzeczywistości, w której musimy czytać jak w książce. Swoje zwycięstwa i swoje błędy. Swoje błędy i swoje zwycięstwa.

Słowami się jednak nie zwycięża, Zwycięża się czynem. Teoria pozwala jednak uzbroić czyn w świadomość jasnego i logicznego działania.

Naszym zadaniem, a więc i zadaniem dzisiejszej narady wielowarsztatowców jest omówienie *swego doświadczenia i doświadczeń wielotysięcznych mas*, jest omówienie i sprecyzowanie najlepszych metod pracy i najlepszych metod naszego zwycięstwa.

To nie są zagadnienia, o których możemy już decydować we wszystkich szczegółach. Jest na to jeszcze za wcześnie. Możemy jednak i musimy wytknąć *linię przewodnią i kierunek naszego działania.*

Następne referaty i dalsza dyskusja bezspornie ukonkretni poruszoną problematykę współzawodnictwa pracy a zwłaszcza znacznie ją rozszerzy, przystosowując do nowych zadań. Dopiero jednak klasa robotnicza rozstrzygnie tę wielką praktykę w codziennej bitwie, prowadzonej w swoich warsztatach pracy, w codziennej bitwie, której przyświeca dobrobyt świata pracy, dobrobyt całego narodu oraz niepodległość i suwerenność naszego kraju, kraju robotników, pracowników umysłowych i chłopów, kraju ludzi wolnych, kraju ludzi pewnych swojego zwycięstwa.

Współzawodnictwo pracy — to droga naszego zwycięstwa, po tej drodze pójdziemy dalej naprzód.

Ruch wielowarsztatowców dźwignią wydajności pracy

Dyrektor generalny CZPWŁ tow. Wende reasumuje dyskusję

Pierwszy dokonywuje podsumowania dyskusji *dyrektor generalny CZPWł., tow. Walenty Wende*, który wysuwa wnioski, obowiązujące dyrekcje fabryk, dyrekcje branżowe i CZPWł.

Pierwszy etap współzawodnictwa pracy ma się ku końcowi — stwierdza tow. Wende: w przemyśle włókienniczym jest obecnie tylko 3 do 6 procent niewykonywających normy. Przeciętne wykonanie normy wynosi 135 procent. Ze względów technicznych nie można tej przeciętnej cyfry przekroczyć przy obsłudze jednowarsztatowej. Ruch wielowarsztatowy wskazał wyjście: jest rzeczą jasną ,że jeżeli tkacz ,pracujący na dwóch krosnach, przechodzi na obsługę 6 krosien, to wydajność jego pracy wzrasta trzykrotnie. Stąd wniosek: ruch wielowarsztatowy — to jest *jedyna droga do podniesienia wydajności pracy*. Baza techniczna musi być odpowiednio przygotowana dla umożliwienia rozwoju masowego ruchu współzawodnictwa. Musi także być zastosowana odpowiednia *organizacja pracy*. Na przykład: ob. Kabała z Tomaszowa skarżył się, że krosna czekają na osnowę. Jest to wyłącznie winą złej organizacji pracy w fabryce.

Majster Jabłoński z PZPB Nr 1 w swoim przemówieniu dobitnie wytłumaczył, że dobra organizacja pracy w fabryce może przyczynić się do usunięcia braków najzupełniej podstawowych, np. jeżeli bawełna jest gorsza, to musi być lepsza praca w krochmalarni. Musimy liczyć się z faktem, że tegoroczne urodzaje bawełny nie są dobre ani w ZSRR, ani w Ameryce. Lato było deszczowe, a zbyt mało słońca. Wyjście wskazał w swej mądrej wypowiedzi tow. Jabłoński. Jak ulepszyć pracę krochmalarni — to już jest sprawa dyrekcji.

Postęp techniczny w Polsce Ludowej

Stwierdzić trzeba, że jeśli chodzi o *stare kadry techniczne*, to w kołach tych można było zaobserwować *brak wiary w postęp techniczny w Polsce Ludowej*, brak wiary w możliwość rozwoju ruchu wielowarsztatowego. Stąd wynikało zbyt wąskie, niedostateczne przygotowanie bazy technicznej. Obecnie ten ruch rozwija się bardzo szybko i niektórzy dyrektorzy techniczni są *zaskoczeni nowymi momentami w przemyśle*.

Słyszymy narzekania- nie ma lamelek, krosna są u nas nieprzestawione. A przecież o *konieczności przygotowań technicznych* mówiliśmy wyraźnie na pierwszym zjeździe i trzeba teraz w szybkim tempie przygotowania te wykonać, ażeby dyrekcje nie pozostały w tyle za ruchem wielowarsztatowym. Tam, gdzie dyrektor techniczny, jak np. u Horaka, wierzył w siły klasy robotniczej, wyniki są dobre, *obsługa wielowarsztatowa rozwija się*.

Dotychczas jedynym miernikiem dobrej pracy dyrektora było wykonanie planu. Obecnie jest jeszcze jeden miernik: *przygotowanie bazy technicznej dla wielowarsztatowców*.

Wiele mówców w dyskusji skarżyło się na brak czółenek. Stwierdzić należy, że czółenek jest dostateczna ilość, produkuje się ich 25 tysięcy miesięcznie. Brak czółenek w fabryce — to niedopatrzenie dyrekcji. Jakkolwiek ilość czółenek jest wystarczająca, to ich jakość jest zupełnie nieodpowiednia. *W ciągu najbliższych trzech miesięcy wyprodukowane będą specjalnie na użytek wielowarsztatowców czółenka z drzewa „kornelowego", sprowadzanego z zagranicy.* W pierwszym rzucie wyprodukuje się 50 tysięcy, a następnie — 150 tysięcy. Tak więc sprawa czółenek rozwiązana zostanie w skali ogólnokrajowej. Słusznie również skarżyli się towarzysze z przędzalni na złą jakość cewek, jakkolwiek produkuje się ich dwa razy więcej, niż przed wojną. Jest zadaniem CZPWł. *poprawić w ciągu najbliższych dwóch miesięcy jakość cewek.*

Problem wymagający szczegółowego omówienia — to sprawy *kursów dla wielowarsztatowców*, o czym mówił dyrektor PZPB Nr 1, tow. Nowicki. Takie kursy powinny zostać zorganizowane we wszystkich fabrykach. Ażeby wielowarsztatowcy mogli wzajemnie wymieniać swe doświadczenie.

Poruszano w dyskusji zagadnienie najkrótszego okresu, potrzebnego *do nabycia kwalifikacji zawodowych*. Jedna z towarzyszek powiedziała, że prządka może samodzielnie pracować dopiero po czterech latach. Na Dolnym Śląsku — gdybyśmy czekali — to nasze fabryki byłyby dotąd unieruchomione. Okres nauczania powinien więc być skrócony do minimum. W tej sprawie pomóc mogą właśnie wielowarsztatowcy. Od nich powinni wyjść *nowi instruktorzy*, którzy młody narybek uczyć będą *nowych metod*, gwarantujących wysoką wydajność pracy. Przy ocenie pracy dyrektora naczelnego i dyrektora technicznego będziemy brali pod uwagę również *moment tempa i jakości szkolenia młodych kadr przemysłowych*. W każdej fabryce jest przygotowany aparat szkolenia — od dyrekcji zależy, aby aparat ten działał skutecznie.

We wszystkich fabrykach powinny odbywać się regularnie *narady techniczne z udziałem wielowarsztatowców*. Na naradach takich wiele się nauczą dyrektorzy techniczni, którzy przy pomocy wielowarsztatowców będą mogli opracowywać *programy działania na najbliższe okresy*.

Opieka nad wielowarsztatowcami

Jednym z najważniejszych obowiązków dyrektorów naczelnych jest nieustanna *troska i opieka nad wielowarsztatowcami*. Chodzi tu nie tylko o płace, chodzi o to, aby wielowarsztatowiec czuł, że dyrekcja i Rada Zakładowa docenia wagę jego roli *pioniera walki o wydajność pracy*. Dyrekcja i Rada Zakładowa musi rozumieć i uwzględniać potrzeby poszczególnych wielowarsztatowców, np. jeżeli mieszkanie przodownika pracy wymaga remontu, dyrekcja powinna ten remont jak najszybciej przeprowadzić. Jeżeli ktoś z jego rodziny jest chory, to ma on prawo domagać się, aby leczono go na koszt fabryki. *Ministerstwo Przemysłu przewiduje, że część Funduszu Płac będzie obracana na te i tym podobne cele.* Dyrektor fabryki musi znać przodowników pracy i wiedzieć, *kto najlepiej pracuje*.

Reasumując: 1) należy poprawić organizację pracy dla wyeliminowania postojów.

2) należy rozbudować bazę techniczną. Każda fabryka powinna opracować *mały plan racjonalizacji pracy*. Fundusze na realizację tych planów będą przyznawane od początku roku 1948.

3) we wszystkich fabrykach powinny powstać *kursy dla wielowarsztatowców* dla wymiany doświadczeń i podniesienia kwalifikacji zawodowych. Przez spełnienie tych trzech nieodzownych warunków braki, które towarzysze poruszali w dyskusji, będą usunięte.

Następnie wygłosili przemówienia: wiceminister *Golański* i *wiceminister Szyr*.

Nowe szlaki postępu technicznego

Zagadnienie wielowarsztatowców w przemyśle włókienniczym

(Referat dyrektora naczelnego Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego tow. Kolacza)

Demokracja ludowa stworzyła nowe formy ustrojowe Polski Demokratycznej. Jest to pewnik niezbity. Stworzyła nowe formy koncepcji: politycznej i społecznej młodego Państwa. Nowe te formy są zdobyczą klasy robotniczej nie tylko na polu ustrojowym. Klasa robotnicza podjęła kroki w celu wypracowania nowych reform i na polu postępu gospodarczego, polu technicznym — by tak jak na polu reform społecznych przodować i prowadzić masę robotniczą do nowych owocnych zwycięstw.

Kroki te z dumą musimy przyznać podjęli pierwsi **włókniarze**. Podjęliśmy bowiem zadanie nietylko odbudowy przemysłu włókienniczego zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie wewnętrznego zapotrzebowania w kraju na artykuły włókiennicze, jak również zadanie zdobycia miejsca dla naszego eksportu zagranicą, zadanie zdobycia dewiz dla naszego skarbu ludowego. Zadanie to powiązane zostało w przemyśle w **kwartalne i miesięczne plany** dane do wykonania poszczególnym zakładom . Zadanie to wiąże się ściśle ze wzrostem produkcji naszego przemysłu i ze wzrostem wydajności pracy każdego pojedyńczego włókniarza. Wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę, od początkującego ucznia na krośnie aż do 75-letniego starca, obsługującego selfaktory, że im więcej wytwarzanego produktu znajduje się na naszym rynku, im lepsze wyrabiać będziemy tkaniny, tym głód towarowy będzie malał, tym większe będą istniały możliwości zdobycia rynków zagranicznych. W akcji zwiększania i ulepszania produkcji wykazali nasi włókniarze **wiele inicjatywy.** W inicjatywie tej przyświecały najszczytniejsze ideały społeczne i państwowe od samych początków budowania Polski Ludowej. Bowiem ideał przodowania i współzawodniczenia stworzony został nie gdzie indziej, tylko tu, na **gruncie łódzkim.**

Łódź dała hasło

Hasło współzawodnictwa pracy podjęte zostało już w lipcu 1945 r **przez młodzież przemysłu włókienniczego, zorganizowaną w ZWM.** następnie w IV kwartale 1945 r. przez całe zespoły fabryczne. Akcja ta trwała poprzez rok 1946 do II kwartału 1947 r i objęła 11 zakładów pracy oraz 34.000 robotników, przekraczając przeciętnie normy produkcji o 27,9 proc. 6 tych wyścigów spopularyzowały wśród włókniarzy **ideę wzrostu produkcji i ideę podniesienia jej jakości,** wlewając swe wysiłki w formę społeczną pobudzenia wytwórczości — formę masowego współzawodnictwa. W formie tej wezwano do rywalizacji przemysł węglowy we wrześniu 1947 r. Takich masowych przejawów współzawodnictwa jeszcze w Polsce nie było. Walczą bowiem o pierwszeństwo dwa największe u nas przemysły: węglowy, zatrudniający 210,000 robotników i włókienniczy, zatrudniający blisko 260,000 robotników. Nie ma w dziejach podobnego przykładu szlachetnej rywalizacji i walki o wzniosły cel i bardziej bliski cel dla klasy robotniczej. Czy można dać taki przykład z okresu władania przemysłem przez kapitalistów? Przykład podobnego zrywu klasy robotniczej dla zadokumentowania zbiorowej woli pracy dla wspólnego jutra? Nie usłyszę takiego przykładu. Fakt ten świadczy o wyrobionej w naszej klasie pracującej **świadomości odpowiedzialności za kierownictwo gospodarką narodową.** Zbiorowa wola Świata Pracy wzmożenia produkcji — wola przekroczenia planu nietylko powołała wszystkich, nietylko zachwyciła współtwórców, ale zdobyła sobie podziw i zazdrość obcych, borykających się z trudnościami przemysłów: angielskich i francuskich, a wewnątrz kraju opornych dziełu odbudowy onieśmieliła. Inicjatywę współzawodnictwa poparł Rząd Ludowy, zachęcając do zorganizowania współzawodnictw produkcyjnych od międzybranżowych, np. między wełną i bawełną, jedwabiem a włóknem sztucznym, międzyzespołowych i międzyfabrycznych, aż do współzawodnictw indywidualnych.

Wielowarsztatowość

Zagadnienie współzawodnictwa wiąże się ściśle z **zagadnieniem wielowarsztatowości** Wielowarsztatowość jest jedną z najszlachetniejszych form współzawodnictwa, bowiem podstawową komórką oddolnej rywalizacji wytwórczej będzie wielowrasztatowiec, t. j. pracownik, dążący do pracy na największej ilości maszyn i wykonywających na tych maszynach możliwie największą produkcję. Wielowarsztatowiec winien być w fabryce czynnikiem, który nastraja na najwyższy ton — pracę produkcyjną — i jako taki musi znaleźć u kierownictwa fabryki i społeczeństwa, Państwa Ludowego, najtroskliwszą opiekę. W jego działaniu nie może być przeszkód. Skoro utorował sobie już masowy ruch wielowarsztatowy drogę, masowy ruch wielowarsztatowy potoczy się dalej, jak lawina , bez przeszkód.

Wielowarsztatowość, jako nowa metoda postępu technicznego, nowa metoda wzrostu produkcji i wzrostu wydajności pracy jest — jak powiedziałem **zdobyczą klasy robotniczej,** zdobyczą r. 1945, kiedy to rozwijała się samoczynnie w przemyśle bawełnianym. Z inicjatywy samych robotników obejmowano nieczynne krosna w celu zwiększenia uruchomienia maszyn, powiększano przez to własne zarobki. W 1945 r. na trzech stronach w przędzalni bawełny czynnych było 72.350 wrzecion, a na 4-ch stronach 35.564 wrzecion. W tkalniach bawełnianych w tym samym roku na 4-ch pracowało 976 krosien, a na szóstkach 474 krosna. Z postępem czasu rozwijała się wielowarsztatowość. Przejście na większą obsługę maszyn staje się z punktu widzenia społecznego, fabrycznego **awansem społecznym.** Tak, jak szóstki były celem dla tkaczy bawełnianych, tak są dwójki tym celem we wełnie, a czwórki w jedwabiu. Żywiołowo rozwija się ruch wielowarsztatowy na Ziemiach Odzyskanych, świadcząc o postępującej tam stabilizacji **psychicznej.** Wielowarsztatowiec stał się **symbolem naszej rzeczywistości,** pionierem życia przemysłowego, realizując nowe metody techniczne, stwarzając nowy kierunek w gospodarce przemysłowej, nadający piętno nastrojom, panującym w fabryce.

Tysiące krosien i wrzecion czeka

Dziś nie budzi już wątpliwości kwestia dotąd sporna, że ruch wielowarsztatowy — ruch współzawodnictwa nie wywoła bezrobocia, albowiem kierownictwo zakładu nastawione już jest na pełne wykorzystanie kadr robotniczych, które zwalniają się wskutek rozwoju ruchu wielowarsztatowego. Na uruchomienie **czekają tysiące krosien i dziesiątki wrzecion.** W samej tylko branży bawełnianej potrzeba nam ,ok. 14.000 wykwalifikowanych tkaczy i prządek. To więc **zagadnienie bezrobocia nie istnieje i w planowej gospodarce istnieć nie będzie.** Innym problemem, hamującym rozwój ruchu wielowarsztatowego — to była obawa, że pracownicy za większy wysiłek nie zostaną odpowiednio wynagrodzeni. Istotnie, w początkowej fazie mogłoby się zdawać, że zwiększona norma obsługi nie przyniesie pracownikom w wyniku zwiększonego zarobku, ale wystarczy tylko przypomnieć uzupełniający protokół do umowy zbiorowej z 16 października 1947 r. i zarobki wypłacane na jego podstawie, aby stwierdzić; że **zwiększony wysiłek został sprawiedliwie wynagrodzony.**

Ruch wielowarsztatowy postawił przed kierownictwem technicznym cały szereg zagadnień. Są zagadnienia typu organizacyjnego i typu zaopatrzeniowego. Trudnościom tym kierownictwo techniczne nie sprostało w pierwszej chwili ze względu na żywiołowość ruchu, którego rozrostu administracja nie była w stanie przewidzieć. Do zagadnień pierwszego typu należało stworzyć odpowiednie warunki do rozwoju tego ruchu, jak: odpowiednie ustawienie maszyn a w związku z tym cały szereg większych lub mniejszych przeróbek technicznych, które często musiały być dokonywane bez głębszego przemyślenia i większych doświadczeń. W związku z tym stworzenia nowego aparatu obsługi technicznej, tak majsterskiego, jak i pomocniczego. Dostosowania asortymentu towarowego do zmienionych form produkcyjnych. Przyznajemy, że zagadnienia te nie zawsze we właściwy sposób były rozwiązywane — dlatego bardzo chętnie podjęliśmy inicjatywę robotników zwołania takiej narady aby ich wypowiedzi, życzenia i spostrzeżenia posłużyły nam **do znalezienia lepszego rozwiązania.** Rozrost ruchu wielowarsztatowego spotęgował niektóre trudności na odcinku zaopatrzenia. Nie będziemy ich szczegółowo poruszać, chcemy bowiem, abyście je w swoich wypowiedziach nie tylko poruszyli, ale i podsunęli sposoby ich likwidacji. Obsługa wielu warsztatów jest na razie pędem żywiołowym. Wyniki osiągane przez wielowarsztatowca są zależne od jego indywidualnej zręczności i umiejętności.

Motywy pracy

Wypowiedzi Wasze co do sposobu obsługiwania większej ilości warsztatów powinny się stać **przyczynkiem do stworzenia naukowej metody pracy wielowarsztatowców.** Dla przykładu chciałbym rzucić następujące metody pracy wielowarsztatowców: Jeden tkacz pracuje **na sześciu krosnach**, albo 5-ciu tkaczy na 32 i 6-ciu na **44** krosnach. Chciałbym, abyśmy wysunęli wyższość jednego z tych trzech systemów, ewent. wybrali jeden lub stworzyli nowy. Zadanie wielowarsztatowców oprócz wyprodukowania zwiększonej ilości, posiada aspekt jakości. I właśnie na moment jakości musimy zwrócić jak największą uwagę. Postawienie tego zagadnienia jest zadaniem czołowym dla wielowarsztatowców, jak i dla tych, którzy są wzorem dobrego pracownika w przemyśle włókienniczym. Należało więc zwrócić szczególną uwagę na te zagadnienia i znaleźć wszystkie błędy, istniejące w dotychczasowym systemie produkcji i usunąć je.

Jeszcze raz pragnę podkreślić, że zadaniem tu zebranych delegatów, którzy za chwilę będą zabierali głos, jest wysunięcie tych wszystkich momentów, które utrudniają im pracę i tych, które pracę ułatwiają.

Życie idzie naprzód

Ważnym momentem ruchu wielowarsztatowego jest to, że podani tutaj pionierzy wielowarsztatowości zerwali z dotychczas panującą rutyną i zwyczajem głoszącym, że innowacje z zakresu nowego systemu pracy na maszynach są niemożliwe, lub też szkodliwe. Takie stanowisko jest dowodem zacofania. Tymczasem **życie idzie naprzód,** musimy zerwać z dotychczasowym sposobem myślenia i należy wprowadzać nowe metody w pracy, zresztą za przykładem innych narodów. Nasz robotnik jest zdolny, potrafi w obcych warunkach, pracując zagranicą, tworzyć cuda, niechże więc wynalazczość swą stosuje u siebie w kraju, pracując dla podniesienia dobrobytu swego Państwa.

Wielowarsztatowiec reprezentuje więc w naszych stosunkach postęp, zmusza swych biernych towarzyszy do naśladowania go. Wielowarsztatowiec, dając metody pracy, jednocześnie dba o jakość produkowanego towaru, bo i tutaj musi być widoczny postęp w porównaniu ze stanem dotychczasowym.

Na temat metod pracy wielowarsztatowej muszą być na dzisiejszej konferencji rzucone uwagi i postulaty, które, po przedyskutowaniu, będą zużytkowane **dla krzewienia idei wielowarsztatowości** w kierunku właściwym, by ta zasada przeniknęła wszystkich zatrudnionych w naszym przemyśle. Pragnęlibyśmy, aby wyniki dzisiejszej konferencji umocniły obecnych tutaj przedstawicieli wielowarsztatowców w ich dotychczasowych dążeniach i aby po powrocie do swych fabryk stali się tym większymi pionierami swej idei wśród swego otoczenia, będąc przekonani, że służą wzniosłej sprawie, której zadaniem jest **umocnienie obecnej polskiej gospodarczej racji stanu.**

Pragniemy, aby wielowarsztatowcy nabrali również przekonania o swej wadze w obecnym naszym ustroju, który zabezpiecza im pełne uznanie społeczne i opiekę w pracy, której jak najlepszych wyników życzymy.

Depeszą zjazdu wielowarsztatowców

Do
Prezydenta Rzeczypospolitej
Ob. BOLESŁAWA BIERUTA
w Warszawie
Belweder.

Zebrani w Łodzi, w dniu 8 listopada 1947 r., Włókniarze - Wielowarsztatowcy, składają Ci, Obywatelu Prezydencie — wyrazy szacunku i przywiązania.

W walce o zwiększenie produkcji, o podniesienie stopy życiowej całego kraju i o poprawę własnego bytu, przeszliśmy na obsługę większej ilości maszyn i rozwinęliśmy masowy ruch współzawodnictwa pracy. Ruch, któryśmy zapoczątkowali we włókiennictwie, — krzewi się obecnie coraz bujniej i obejmuje coraz szersze rzesze włókniarzy.

Jesteśmy dumni z tego, że mogliśmy dołożyć naszą skromną cegiełkę w dzieło odbudowy i wzmocnienia Demokratycznej Polski Ludowej.

Jednocześnie przyrzekamy Ci, Ob. Prezydencie, że nie ustaniemy w wysiłkach i nadal nie będziemy szczędzić sił, aby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki pracy.

Uczestnicy I-ej Narady
Włókniarzy-Wielowarsztatowców.

Głos Kobiet

Rewolucja Listopadowa przyniosła kobiecie radzieckiej wyzwolenie i pełnię wszystkich praw

Listopad zerwał kajdany upośledzenia i wyzysku

Dziś kobieta radziecka zna i ceni wolność

30 lat — na tle kilku tysiącletniej historii ludzkości, to zaledwie ułamek sekundy. A przecież bywają okresy kiedy każdy rok znaczy więcej, niż cała epoka. W ciągu tych 30 lat, które upłynęły od czasu Wielkiej Rewolucji Listopadowej, powstał nowy ustrój, narodziło się nowe życie, wyrósł nowy człowiek. Ale najbardziej widoczne są te przemiany wówczas, gdy spróbujemy **porównać życie kobiety w carskiej Rosji z życiem kobiety radzieckiej.**

W Rosji carskiej kobieta była pozbawiona wszelkich praw, nie mogła wybierać, ani być wybraną, nie mogła nawet zajmować żadnych stanowisk w państwowych czy społecznych instytucjach. Kobieta nie miała nawet paszportu własnego. Dostęp do wyższych uczelni był dla niej zamknięty. 90 procent kobiet w carskiej Rosji nie umiało ani czytać, ani pisać.

Jak płynęło życie kobiety z ludu w tym kraju ciemnoty i wyzysku, jakim była carska Rosja? Robotnice fabryczne gnieździły się przeważnie w barakach gdzie każda rodzina miała kącik, odgrodzony kretonową zasłoną. Nędzne posłanie, na której mieściła się cała rodzina, głód, nędza, chorowite dzieci, wyczerpująca praca przy warsztacie — praca na równi z mężczyzną, a zarobek o połowę mniejszy. Żadnej ochrony pracy kobiet nie było.

Tak samo ciężką była dola kobiety — wieśniaczki. Dziewczyna wiejska ciężko pracowała od najmłodszych lat, w nagrodę otrzymując szturchańce i wymówki ojca czy brata Później mąż zmuszał ją do pracy nad siły. I tak od dzieciństwa aż do grobu...

Trudno wyobrazić sobie cięższą dolę, a jednak życie kobiety z mniejszości narodowych było jeszcze cięższe. Życie kobiety wschodu pełne było niesłychanych upokorzeń.

1917 rok położył kres tej niedoli kobiet. Pociski z krążownika „Aurora" padając na Pałac Zimowy w Piotrogrodzie **burzyły wiekowy gmach krzywdy, wyzysku**, rozpoczynały nową epokę w życiu kobiety.

Rewolucja dała **całkowite równouprawnienie kobietom**, władza radziecka wprowadziła **ochronę pracy kobiet.** Ale dać prawa — to jeszcze mało, trzeba stworzyć warunki, aby kobieta mogła z tych praw korzystać. Dlatego tak wielka jest w Związku Radzieckim **troska o matkę i dziecko.** Każda fabryka ma tam swoje „oczko w głowie" — jest nim żłobek i przedszkole, mieszczące się zazwyczaj w najlepszym budynku czyste, widne, artystycznie ozdobione, pełne kwiatów i zabawek. Po całym kraju rozrzucona jest sieć klinik położniczych, poradni lekarskich. Jeżeli kobieta nie chce oddać dziecka do żłobka, może korzystać z opieki lekarskiej w poradni, a w specjalnej kuchni dziecięcej dostanie dla maleństwa higienicznie przygotowane pożywienie.

Zmienione warunki zmieniły oblicze kobiety. Odeszła w niepamięć ciemna, zacofana kobieta carskiej Rosji, poziom kulturalny kobiet wzrósł niesłychanie. Szeroko otworzyły się przed kobietą bramy szkół i wyższych uczelni. Kobiety z całym zapałem garną się do nauki. Około połowy ogólnej liczbn studentów wyższych uczelni — to kobiety. Kobiet-inżynierów i techników jest w Związku Radzieckim ponad 250 tysięcy 33 tysiące kobiet pracuje naukowo, wiele z nich zasłynęło jako wynalazczynie i uczone.

Kobieta radziecka głębokim patriotyzmem płaci Ojczyźnie, która dała jej nowe życie. W czasie wojny, gdy Związek Radziecki zmagał się z nawałą hitlerowską, kobieta radziecka mężnie walczyła w szeregach Czerwonej Armii, przejawiała niezwykłą ofiarność przy warsztatach pracy i na polach kołchozowych.

Niedawno była u nas w gościnie słynna włókniarka radziecka — Marusia Wołkowa. Opowiadała nam, jak żegnając ojca, męża i brata, idących na front, przyrzekła im, że pracą swoją przyczyni się też do zwycięstwa. Marusia dotrzymała danego słowa Wraz z całą brygadą przeszła na obsługę 16-tu krosien. Techniczne udoskonalenia, wprowadzone przez inżynierów radzieckich umożliwiły im to. Takich jak Marusia są tysiące.

ZSRR z szacunkiem i miłością odnosi się do swych najlepszych córek. Dziesiątki kobiet uczonych, robotnic i kołchoznic nagrodzono Stalinowską premią, orderami i medalami. Marusia Wołkowa i jej podobne są posłankami do Najwyższej Rady Związku Radzieckiego. Kobiet — Posłanek do Najwyższej Rady jest 277, a w Najwyższych Radach Związkowych Republik zasiada 1700 kobiet. Kobiety rządzą krajem na równi z mężczyznami.

7-my listopada — to rocznica szczególnie droga kobiecie. Przecież to właśnie 7-go listopada 1917 roku z krwi przelanej w walkach rewolucyjnych narodziło się nowe życie kobiety radzieckiej.

Celina Budzyńska

Nasza kronika

W roku bieżącym staraniem Ministerstwa Oświaty na wczasy wyjechało do Danii 1594 dzieci, do Czechosłowacji 450, do Norwegii 242, do Włoch 30 dzieci. Pozatem w ZSRR na Krymie bawiła duża grupa dzieci polskich w Azbeku. W Polsce na wakacjach przebywało 1000 dzieci rumuńskich.

Rola kobiecej organizacji antyfaszystowskiej w ZSRR

Rozmowa z Zofią Gilewską

Dnia 31 października bawiła w Łodzi 6-**osobowa delegacja Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich**, która przybyła do Polski na zaproszenie Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Korzystając z pobytu w Łodzi naszych miłych gości, serdecznie witanych przez kobiety łódzkie, przeprowadziliśmy rozmowę z sekretarką delegacji — Zofią Gilewską.

Zofia Gilewskaja, jedna z czynnych działaczek Komitetu Antyfaszystowskiego, należącego — jak wiadomo do Światowej Federacji Kobiet Demokratek udzieliła nam szeregu informacji na temat działalności Komitetu.

Na zapytanie dotyczące **form organizacyjnych Komitetu** Zofia Gilewskaja powiada:

„Komitet Antyfaszystowski jest jedną ogólnokrajową organizacją kobiecą na terenie ZSRR. Statut Komitetu nie przewiduje członkostwa indywidualnego, w jego skład wchodzą wszystkie sekcje kobiece poszczególnych Związków Zawodowych, do których należą pracownice umysłowe i fizyczne Członkiniami Komitetu są więc wszystkie kobiety, zrzeszone w przemysłowych związkach zawodowych — w liczbie 15 milionów oraz 18 milionów chłopek, zrzeszonych w wiejskich spółdzielniach produkcyjnych i handlowych, podlegających Centralnemu Zarzadowi Spółdzielni — t.zn. Centrosojusowi.

„W jaki sposób Komitet rozwija swą działalność i utrzymuje kontakt z tak szerokimi rzeszami członkiń?"

Nasza rozmówczyni wyjaśnia

„Komitet posiada kadry delegatek okręgowych, odpowiedzialnych za pracę w swoim okręgu. Organizują one na danym terenie swój aktyw, wprowadzający w życie instrukcje i postanowienia Komitetu Antyfaszystowskiego. Delegatkami są zwykle aktywne działaczki społeczne: lekarki, nauczycielki, przodownice pracy.

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI

„Na czym polega działalność Komitetu Antyfaszystowskiego?

„Przede wszystkim jest to praca sprawozdawczo-informacyjne. Po każdej sesji plenarnej Światowej Federacji Kobiet Demokratek oraz Komitetu Wykonawczego tej organizacji wydaje się szczegółowy biuletyn informacyjny, rozsyłany do wszystkich okręgów. Delegatki okręgowe zwołują specjalne zebrania terenowe, aby zapoznać członków z treścią biuletynu i przeprowadzić dyskusję. Ponadto odbywają się zebrania, poświęcone aktualnym uchwałom międzynarodowym, jak np. sprawie rozwiązania Ligi Kobiet w Egipcie lub sprawie organizacji kobiet w Grecji czy Hiszpanii.

AKCJA NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM

Niedawno z inicjatywy Komitetu wysłano do sekretariatu ONZ pismo protestacyjne w sprawie bomby atomowej, pismo domagające się zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią.

Tematem zebrań, regularnie organizowanych przez delegatki Komitetu są referaty o położeniu kobiet w innych krajach — w państwach kapitalistycznych, krajach kolonialnych itp.

Organem prasowym Komitetu Antyfaszystowskiego jest czasopismo „Sowietskaja Żenszczyna". W piśmie tym zamieszcza się sprawozdania z działalności Światowej Federacji Kobiet Demokratek, sylwetki współczesnych kobiet radzieckich, które odznaczyły się bądź to na polu gospodarczym i politycznym, bądź naukowym i artystycznym, jak również tych, które odegrały wybitną rolę w historii Rosji i państwa radzieckiego.

Na zakończenie zadajemy niedyskretne pytanie:



Czy **nie zechciałaby Pani powiedzieć nam paru słów o sobie?**

„Jestem z wykształcenia historykiem — powiada tow. Gilewskaja. Zanim zaczęłam pracować w zarządzie głównym Komitetu, pracowałam w dziedzinie bibliografii, gromadząc materiały, potrzebne do naświetlenia poszczególnych zagadnień historycznych. Obecnie zajmuje się redagowaniem biuletynów sprawozdawczych dla kół okręgowych. Odwiedzając Polskę postawiłam sobie za zadanie — *jako sekretarka delegacji* — *zebrać* jak najwięcej informacji o kobiecie polskiej, o jej roli w życiu kraju, o jej dążeniach i kłopotach, jak również o jej organizacji—SOLK.

Gdy kończymy rozmowę po ustaleniu, iż będziemy wysyłać regularnie do Komitetu Antyfaszystowskiego nasz „Głos Kobiet" wzamian za pismo „Sowietskaja Żenszczyna", p. Gilewskaja powtarza słowa, wypowiedziane przez przewodniczącą delegacji Aleksandrę Chołopową — „Tak wiele dzieliło nas w przeszłości, tak wiele łączy teraz"

Jak się UBRAĆ

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele **dwóch kostiumów jesienno-zimowych.** Pierwszy z nich





sporządzony jest z grubego materiału. **Żakiet długi**, prosty w linii zapina się na szereg drobnych guzików. Ten typ żakietu może być uszyty z powodzeniem ze starego posiadanego a nie noszonego już płaszcza, wówczas sporządzić do niego należałoby spódnicę z odmiennego już materiału. Żakiet ten o ile uszyty będzie na watolinie zapewnić może ciepło jego właścicielce nawet w czasie mroźnych dni zimy. Jeśli dysponujemy w domu kawałkiem futra możemy z niego zrobić **kołnierz.** Futra są jednak na ogół drogie i robota **kuśnierska** jest dość kosztowna — te z kobiet, którym możliwości finansowe nie pozwalają na czynienie tego, typu wydatków, będą niemniej elegancko wyglądać poprzestając zimą na noszeniu **ciepłego wełnianego szalika.**



Następny **kostium** jest kreacją powstałą z połączenia kunsztu krawieckiego i kuśnierskiego. Na jego sporządzenie może sobie pozwolić niewiasta, dysponująca kuponem materiału kostiumowego i starym nie nadającym się już do noszenia paltem futrzanym. Obfite przybranie z futra nadaje temu kostiumowi charakter wybitnie zimowy.

Torba i pasek zademonstrowane na rysunku to dodatki o charakterze wybitnie sportowym. Pasek tego typy nadaje się zarówno do płaszcza, jak i do sukni Torba tego kształtu miast ze skóry może zostać wykonana z sukna.

ANTONI PANEWKA

Sportowiec

(Historia z prawdziwego zdarzenia)

Tak już się przyjęło na całym świecie, że sport, tężyzna narodu, jest oczkiem w głowie każdego nowoczesnego organizmu państwowego. Kultywuje się go, krzepi, rozwija, tudzież podnosi. Kombinacja to zresztą zupełnie zrozumiała: zdrowy duch w zdrowym ciele, a co jest „kuźn cą" zdrowych ciał? Oczywiście, sport. Dlatego właśnie każde państwo stara się jak może o największą ilość wysportowanych obywateli, polując głównie na t. zw. „asów".

Wykrywanie asów sportowych nie jest, niestety, rzeczą łatwą. Siedzi sobie taki jeden z drugim talent „pod miedzą", a myśliwi o nim nie wiedzą". Trzeba było np. dopiero przypadku, aby wyszło na jaw, że inżynier Nurmi to materiał na mistrza lekkiej atletyki, a urzędnik Heliasz to fenomen w miotaniu kulą. Także zbieg okoliczności zdekonspirował ostatnio jeszcze jedno „nazwisko" w sporcie międzynarodowym.

Rzecz miała miejsce w Moskwie. 20 października br. robotnicy tamtejszych zakładów przemysłowych zauważyli wysokiego mężczyznę w zniszczonym płaszczu i wysokich butach, który wykonywał dziwne ewolucje. Najpierw wdrapał się niezgrabnie na most kolejowy, potem wyjął spod płaszczyka aparat fotograficzny, a wreszcie



zaczął robić zdjęcia fabryki. Bardzo to wszystko zainteresowało moskiewskich robotników. Postanowili podejść do nieznajomego, ale on im pokazał znowu kawałek sportu: zaczął biec. Zatrzymali go.

— Ej, bracie — powiadają — Sztuki twoje nas bardzo zaciekawiły, coś ty za jeden?

A ten (skromność jest ozdobą sportowca) ani be ani me. Nie uszanowali brutale skromności: zrewidowali pasażera. A tu wizytówka w obcym języku „Gen. Hilton, attache wojskowy ambasady brytyjskiej w Moskwie".

Attache wojskowy? Taki obszarpaniec? Okradł pewnie gen. Hiltona. Zawiadomili Departament Zagraniczny. Przyjechali z Departamentu. Poznali.



— Generał Hilton! — zawołali — Cóż pan tu robi w tym stroju? Szykuje się pan na maskaradę?

— Nie — odparł z dumą attache — Na zawody narciarskie. Właśnie wybierałem teren. Sportowiec jestem...

Napewno sportowiec! I to nie bylejaki. Zwykły narciarz byłby szukał terenu w górach, a ten w fabryce. Rekord widocznie chçe jakiś pobić. Zjechać z mostu kolejowego na komin fabryczny i odwrotnie. Aby go zaś nikt w tym nie uprzedził, studiuje „teren" w przebraniu i to ładny kawałek czasu przed rozpoczęciem zimy...

Tylko, w Rosji dziwne podejście mają do narciarstwa. Zamiast pochwalić pasję sportową generała coś tam w gazetach o akcji szpiegowskiej (?) napisali...

ALBIN SKROMNISIEWICZ

Prawie jak w bajce

Dziwne u nas obyczaje:
Osioł chętnie lwa udaje,
Wąż pozuje na królika
Niedźwiedź, jak wiewiórka fika,
Szczur się mieni być tygrysem,
Kanarkami — sępy łyse...
Małpy wdzięk udają sarni,
Psy się garną do owczarni,
Mrówka chwali mrówkojada,
Słoń na kwiatach chciałby siadać..
Gdzie nie spojrzeć, naokoło
Zwariowane jakieś Zoo...

— — — — — —

Mnie ciekawi, czy wśród zwierząt
też panuje taki nierząd?

„Pomoc" amerykańska

„Daily Worker" donosi, że USA nosi się z zamiarem udzielenia większej pożyczki gen. Franco



(„Krokodyl")

Gen. Franco: Oni wołają — „Pomóżcie, biją nas!", ja wołam — „Pomóżcie mi bić!" Zobaczymy, kogo najpierw usłyszy Ameryka!

Polityka w anegdocie

W związku z przypadającym w bieżącym roku t. zw. „Czterechsetleciem Cervantesa" gen Franco zarządził postawienie pomnika znakomitemu pisarzowi. Specjalny komitet złożony z ludzi, mianowanych przez „caudilla" zabrał się ochoczo do pracy. Zaproszono artystów-rzeźbiarzy i dawaj z nimi roztrząsać sprawę pomnika.

— Ja bym projektował — oświadczył jeden z zaproszonych — dać Cervantesa z lutnią...

— A ja — z mieczem — dodał drugi — Przecież Miguel walczył pod Lepanto!...

Trzeci rzeźbiarz uparł się, żeby na pomniku był również don Kichot, czwarty proponował dziewicę z Toboso, piąty Sanszo Panszę...

Propozycji było wiele. Komitet miał w czym wybierać. To też wybrał i postawił pomnik przedstawiający. gen. Franco, czytającego „Don Kichota".

*

Polityk, pokładający nadzieje w „pomocy amerykańskiej", zapytuje polityka który tej nadziei nie posiada:

— Jak pan myśli, czy Ameryka coś wreszcie da Europie?

— D[illegible] — odpowiada zapytany.

— A ile?

— Bo ja wiem. Przypuszczam, że z 200 milionów...

— 200 milionów? — podchwytuje z entuziazmem polityk p. n. w. p. a. — 20! milionów dolarów!

Polityk nastrojony sceptycznie uśmiecha się:

— Dolarów? E, nie. 200 milionów dzikich pretensji i kaprysów.

*

U. S. A. Dwóch szoferów ciężarówek zetknęło się na mostku, na którym nie można się było wyminąć.

— Hallo! — zawołał pierwszy — Cofnij się!

— Ja? oburzył się drugi — Ani mi się śni! To ty drogę zajechałeś.

— Ano to poczekam, aż ustąpisz!

To mówiąc pierwszy z szoferów wyjął najnowszy „New-York Times", by czytaniem zająć czas.

Drugi szofer, widząc to uśmiechnął się ironicznie:

— Gdy znajdziesz tam ździebko prawdy — ustąpię ci z drogi!

WESOŁY GŁOS

JERZY LIPSKI

Pewien chłopek nieroztropek...

Był raz sobie pewien chłopek,
pewien chłopek nieroztropek.
Chłopek stale robił faux-pas,
chłopek stale chciał na opak.
Naród cały chciał postępu,
lecz do tego chłopek wstręt czuł.
Myśląc sobie: Nuż się uda!"
chciał w Ojczyźnie robić cuda.

Chłopek Stasio nosił imię,
a chciał tak, jak król Kazimierz.
(Jak wiadomo: królem chłopków
król nazwany był przez przodków).
Stasio modlił się co rano,
by tak samo go nazwano.

Choć nie umiał czasem sprostać,
królem chłopków chciał Staś zostać.
Marzył: „Jeśli mi uda się,
królem chłopków będzie Stasiek!"
No i został z woli Boskiej
królem chłopków... z Marszałkowskiej!

Odtąd rolą „króla Stasia"
mentlik w kraju było zasiać.
Mocny w funty, pełen werwy,
chłopek siał i siał bez przerwy.
Lecz, że z siania nic nie wyszło,
„król pomyślał: „trzeba prysnąć!"
I bezmała jak Zatopek,
uciekł chłopek nieroztropek...

Cyli: „sława" pana posła,
tak jak prysła, tak i posła...

Grecka służba graniczna



— Melduję posłusznie, że w czasie mojej służby żadnego przekroczenia granicy albańskiej nie było!

— Nie było? Psiakrew. trzy tygodnie paki!

(„Krokodyl")

Czółenkarze przystępują do współzawodnictwa

Większa ilość i lepsza jakość produkcji to naczelny cel

Załoga robotnicza *„Pierwszej Krajowej Fabryki Czółenek* jest rozżalona na prasę.

„My jesteśmy nie tylko pierwszą, ale i jedyną w Polsce fabryką czółenek — mówi nam przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Graczyk. — O nas się nie pisze, nas nikt nie chwali, A mamy także przodowników i jeszcze jakich! Produkcja czółenek, w porównaniu do przedwojennej, wzrosła w naszej fabryce *czterokrotnie!*

Produkcja czółenek istotnie jest cztery razy większa. Przed wojną wytwarzano 5.000 czółenek miesięcznie. W październiku rb. produkcja miesięczna wynosiła już 20.500!

Jednakże i ta ilość, a przede wszystkim *jakość produkcji* nie jest zadawalająca. Wiedzą o tym dyrekcja, majstrowie i robotnicy. Pomstują z powodu złej jakości włókniarze. Musimy więc stanąć w obronie honoru czółenkarzy, gdyż wina złej produkcji leży gdzie indziej.

Przed wojną czółenka produkowano z drzewa kornelowego (Cornel--wood), sprowadzanego z zagranicy. Obecnie wyrabia się z drzewa krajowego, bukowego. Dlatego też jakość jest bez porównania gorsza. Wytrzymałość czółenek zmniejszyła się 3—4-krotnie. Przeciętna żywotność obecna czółenka wynosi 3 miesiące — przedwojenna z drewna Cornelwood trwała od 9 do 12 miesięcy.

Należy jeszcze kilka słów powiedzieć o biurokracji i biurokratach w Dyrekcji Lasów Państwowych. Drzewo, przydzielone dla fabryki, wozi się z Dolnego Śląska i innych, daleko od Łodzi położonych miejscowości. Na miejscu okazuje się, że z tego jest 90 procent odpadów a tylko 10 procent nadaje się do produkcji czółenek. Dyrekcja Lasów Państwowych nie zgadza się na wybór mniej więcej odpowiedniego drzewa. Oto jedno, krótkie zdanie, wyjęte z umowy z fabryką: „Cena sprzedażna według obowiązującego cennika rządowego loco las przy pniu bez prawa brakowania". Czyż naprawdę słuszna jest ta zasada „bez wyboru" i bez prawa brakowania"? Czy koniecznie należy drzewo, nadające się do wyrobu szpulek lub wręcz na opał, sprowadzać do fabryki czółenek?

Pomimo wyżej powiedzianego i wielu innych jeszcze trudności najlepsi robotnicy fabryki postanowili *rozpocząć współzawodnictwo o zwiększenie ilości* — a przede wszystkim o *poprawę jakości* wyprodukowanych czółenek.

Najlepszy robotnik frezarni, tow. Stefan Kowalski, który w ostatnim dwutygodniowym okresie wykonał 4.933 czółenek, wzywa do współzawodnictwa pozostałych: dwóch robotników frezarni, ob. ob. Izydora Woźniaka i Andrzeja Ciołaka. Ci trzej przodownicy, przez których ręce przechodzi cała produkcja fabryki, wzywają do współzawodnictwa kowali. Od dobrej pracy tych ostatnich zależy w znacznej mierze jakość produkcji robotników innych działów.



Izydor Woźniak



Andrzej Ciołek



Stefan Kowalski (PPR)

Gdy nadejdą zamówione od dawna maszyny — wiertarki poziome i specjalna wiertarnia — pierwsza i jedyna krajowa fabryka czółenek nie tylko pokryje zapotrzebowanie krajowe, ale zacznie także produkować na eksport.

Czółenkarze, w zrozumieniu konieczności zrealizowania 3-letniego planu, *włączają się do ogólnego współzawodnictwa przemysłu włókienniczego o wysoką ilość i jakość produkcji.*

B. Beatus.

Odpowiadamy na listy

Ośmioklasista. Chętnie spełnilibyśmy Waszą prośbę — ale, niestety, na razie jest to niemożliwe. Ograniczona objętość naszego pisma nie pozwala nam na częstsze drukowanie artykułów naukowych, ani na taką ich formę, która ułatwiałaby ich kolekcjonowanie. To samo jest z Waszym pomysłem dla „Promyka".

J. B. z Łodzi. Dobre chęci i słuszne myśli nie wystarczają do napisania dobrego wiersza. Istotnie, gazetę naszą czytają robotnicy i chłopi. Właśnie dlatego drukować chcemy utwory, stojące na wysokim poziomie artystycznym. Prosimy częściej pisać do nas — ale nie wiersze, tylko korespondencje z Waszego zakładu pracy itp.

Lokatorzy domu przy ul. Al. Kościuszki 4. Przy ul. Piotrkowskiej 38 mieści się właśnie jedno z biur Zarządu Nieruchomości, więc administrator ma prawo pobierać komorne w tym lokalu. Na ogół praktykuje się, że dla uniknięcia straty czasu załatwia się te sprawy przez dozorcę. Wasz Komitet Domowy powinien porozumieć się w tym celu z administratorem.

Na wokandzie

Nikczemny konfident gestapo skazany na śmierć

W ręce władz wydała go własna żona

Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Łuszczewskiego **skazał na karę śmierci** Ryszarda Skrzydlińskiego. cynicznego zdrajcę narodu polskiego

Już w grudniu 1939 roku Skrzydliński zostaje konfidentem **Wydaje on w ręce gestapo** drobnych szmuglerów, którzy handlem niejednokrotnie utrzymywali całe rodziny i zabezpieczali je przed śmiercią głodową. Wydaje on nawet swoich znajomych

Skrzydliński również tropi firmy niemieckie, które nie prowadzą przedsiębiorstw w myśl zasad niemieckich. Między innymi słynna była denuncjacja kupca Wuttke, który zostaje skazany przez Niemców na karę śmierci i tylko dzięki kontaktom z Greiserem uniknął kary. Podczas aresztowania Wuttkego zostało aresztowanych równocześnie 40 Polaków.

Nikczemny konfident **nie wahał się również szantażować** rodzin tych. którzy znajdowali się w więzieniu. Pobierał wielkie sumy pieniędzy za rzekome zwolnienia. Za te szantaże **nawet Niemcy skazali** go na pół roku więzienia z którego jednak na żądanie gestapo został zwolniony.

Szef wydziału gestapo do walki z konspiracją polityczną Bayer i Messing — szef wydziału do walki z komunizmem — wywożą następnie tego niezwykłego konfidenta do Warszawy, gdzie dalej działa, **wydając szereg członków organizacji podziemnych.**

Wreszcie w roku 1943 Niemcy wysyłają go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, bowiem nie wywiązywał się w odpowiedni sposób z powierzonych mu zadań, ciągnąc korzyści wyłącznie dla siebie, a nie dostarczając meldunków do gestapo.

Po wyzwoleniu Skrzydliński **osiadł na Dolnym Śląsku pod przybranym nazwiskiem. W ręce władz wydała go jego własna żona.**

Prokurator Ciesielski w swojej mowie oskarżycielskiej podkreślił **nikczemność i perfidię Skrzydlińskiego,** zwracając szczególną uwagę na brak jakichkolwiek skrupułów w ciągnięciu korzyści

Sąd wydał słuszny wyrok skazując Skrzydlińskiego na śmierć.

Na filmowych ekranach krajów słowiańskich

Prawdziwie demokratyczny ustrój krajów słowiańskich wielką i słuszną uwagę przywiązuje do rozwoju i podniesienia poziomu sztuki oraz do udostępnienia i upowszechnienia kultury w ogóle. W tym zakresie na uwagę zasługuje zwłaszcza odcinek produkcji filmowej, który w szeregu państw słowiańskich wykazuje obecnie ożywioną działalność.

Działalność owa idzie przede wszystkim w dwóch kierunkach: w kierunku należytej organizacji produkcji własnej, oraz w kierunku ograniczenia zakupu za granicą małowartościowych filmów obcych.

Poza ZSRR, gdzie produkcja filmowa oddawna stoi na bardzo wysokim poziomie i rozwój jej pod wielu względami dystansuje wytwórczość amerykańską, nie mówiąc już o angielskiej, francuskiej tp., w innych krajach słowiańskich sztuka i przemysł filmowy dopiero po minionej wojnie otrzymały należytą opiekę oraz warunki rozwoju.

Ciekawie i charakterystycznie odbywa się proces tworzenia filmu narodowego w Bułgarii. Przed wojną w kraju tym produkcja filmowa prawie nie istniała. Po wojnie zaś wszystko trzeba było odbudowywać, bądź wszystko zaczynać od nowa. Właściwie mówiąc, na odcinku produkcji filmowej chodziło nie tyle o odbudowę, ile po prostu o budowę. Stąd właśnie pewne podobieństwo procesu powstania filmu bułgarskiego do odradzania się na nowych podstawach filmu polskiego. Z tą tylko różnicą, że film polski posiadał pewne szczupłe kadry ludzkie o jakim takim doświadczeniu w dziedzinie kinematografii. Natomiast Bułgaria takich kadr nie miała: trzeba było organizować nie tylko film, ale i tych, co mieli go tworzyć.

Odpowiednikiem P. P. „Film Polski" w Bułgarii jest obecnie specjalna instytucja kinematograficzna „Bołgarskoje dieło", zadaniem której jest budowa ośrodka filmowego, gdzie montowane będą filmy o charakterze artystycznym, dokumentarnym, kulturalnym, naukowym, kroniki itp. Jednocześnie rząd rozpoczął budowę kin na terenie całego kraju. Film bułgarski przejawił dużo więcej inicjatywy twórczej, aniżeli informujący o Bułgarii „Film Polski". Bo proszę tylko posłuchać: „Bułgarskoje dieło" wyprodukowało w bieżącym roku szereg filmów dokumentarno-kulturalnych. Na uwagę zasługują następujące filmy: „Jasne dni", obrazujący pracę narodu bułgarskiego, obraz „Rybacy Czarnego Morza", ilustrujący walkę z żywiołem, życie i dążenia rybaków w Bułgarii. O egzotyce mieszkańców gór Radopu, jednego z ośrodków ruchu oporu w Bułgarii, opowiada film pt. „Zamknięty świat". Życiu, pracy i walce górników bułgarskich został poświęcony film „Miasto czarnego złota".

Wszystkie te filmy cechuje zdrowy realizm.

Na zakończenie — mała prośba do „Filmu Polskiego: „Czy nie dałoby się uzyskać dla Polski filmów bułgarskich i jugosłowiańskich? Niewątpliwie, podobne posunięcie w wysokim stopniu przyczyniłoby się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między naszymi bratnimi narodami.

Pow.

CZYTELNICY piszą

Dlaczego przydziały odzieżowe wydaje się na kartki żywnościowe

Szanowny Panie Redaktorze!

Pomimo, że mamy kartki odzieżowe, już po raz drugi przydziały tekstylne mamy otrzymywać na kartki żywnościowe i to z miesięcy: lipca, sierpnia i września. Ja właśnie jedną z tych kartek zgubiłem i wiem, że w podobnej sytuacji znajduje się wiele osób. Nikt nas przecież nie uprzedzał, że stare kartki należy przechowywać, nie mówiąc już o tym, że często przydział żywnościowy odbierają w sklepach dzieci i kartki po prostu gubią. A jednak nie łatwo przychodzi człowiekowi pracy zrezygnować z przydziału odzieżowego. Owszem, próbowałem już za pierwszym razem wziąć odpowiednie zaświadczenie z firmy i na tej podstawie zarejestrować się w sklepie PSS, ale miałem z tego powodu sto tysięcy kłopotów i trudności, a w końcu pełnego przydziału nie otrzymałem. Czy Wydział Aprowizacji nie mógłby jakoś tej sprawy uregulować w myśl życzeń i interesów ludzi pracy?

Czytelnik



Z życia Partii

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU PPR GÓRNEJ—LEWEJ

Dziś o godz. 14-ej w lokalu Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru dzielnicowego Górnej-Lewej.

UWAGA SYMPATYCY I CZŁONKOWIE PPR LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ!

Dziś o godz. 11-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się z okazji 30-ej rocznicy rewolucji rosyjskiej uroczysta akademia, na którą komitet dzielnicowy zaprasza członków PPR i sympatyków.

BAŁUTY

Dziś o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie terenowego koła „Marysin" O godz. 14-ej „Reymontów". O godz. 15-ej Radogoszczwieś.

UWAGA SŁUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO GRUP B

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że dziś w poniedziałek 10 bm. odbędzie się w ramach V Kursu Dzielnicowego dla grup B kolejny wykład n. t. „Z dziejów narodu polskiego" cz. I.

Wykładają w Dzielnicach: Dzielnica Staromiejska — tow. Matejkowski, Dzielnica Śródmieście — tow. Wojakowa, Dzielnica Śródmieście-Prawe — tow. Nitecki, Dzielnica Śródmieście-Lewe — tow. Gniazdowski, Dzielnica Górna — tow. Ptasiński, Dzielnica Górna-Prawa — tow. Jagodziński, Dzielnica Górna-Lewa — tow. Trzaskalska, Dzielnica Widzew — tow. Chomska, Dzielnica Ruda Pabianicka — tow. Maszczyk.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 9 LISTOPADA

7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 Program na dziś z Łodzi. 8.25 Wiadomości dla radiowęzłów wygłosi dyrektor okręgowy P. R. A. Śmiejan. 8.30 Muzyka. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła w Warcie. 10.00 Audycja regionalna z Warty. 11.05 Poranek symfoniczny. 12.35 „Na widowni tygodnia". 12.45 Audycja słowno-muzyczna w opracowaniu B. Busiakiewicza pt. „Feliks Mendelssohn-Bartholdy". 13.15 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi red. K. Turkiewicz. 13.25 Najnowsze nagrania płyt marki „Odeon". 13.35 „Dziejba leśna" — słuchowisko poetyckie. 14.30 Koncert muzyki rosyjskiej. 15.35 Reportaż z ogólnopolskiej narady włókniarzy-wielowarsztatowców. 15.55 Koncert muzyki czeskiej w wykonaniu chóru morawskich nauczycieli pod dyr. J. Soupala. Transmisja z Brna. 16.30 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.50 Audycja Biura Studiów. 17.00 „Szkice Mazowieckie" — suita ludowa T. Sygietyńskiego w wykonaniu zwiększonej orkiestry P. R. pod dyr. Cz. Lewickiego. 17.45 „Mickiewicz o literaturach słowiańskich". 18.00 Koncert bułgarskiego zespołu wokalno-instrumentalnego „Rosna Kitka" z Sofii. 19.00 „Mickiewicz o literaturach słowiańskich". 19.15 Koncert Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie w wyk. orkiestry kameralnej z udziałem chóru Państwowej Filharmonii. Dyryguje A. Panufnik. W przerwie: audycja literacka. 21.00 Dziennik. 21.30 Radziecki Koncert Symfoniczny. 22.45 Wiadomości sportowe ogólnopolskie i zagraniczne. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.05 Program na jutro. 23.15 Jugosłowiańska muzyka ludowa. 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili. 24.00 Koncert życzeń.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Komunikacji — podaje do wiadomości, że zgłoszenia o nieczynnych pojazdach mechanicznych, będących w posiadaniu władz i przedsiębiorstw państwowych oraz samorządowych, mających siedzibę w m. Łodzi, przyjmowane będą w Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej do dnia 15 listopada 1947 roku włącznie.

Siedziba Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej mieści się przy Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim — Wydział Komunikacji — Łódź, ul. Zachodnia 15.

Po upływie wyżej podanego terminu Okręgowa Komisja Kwalifikacyjna nie będzie przyjmować zgłoszeń o nieczynnych pojazdach mechanicznych.

Łódź, dnia 5 listopada 1947 roku

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Ostrzeżenie

CENTRALA TEKSTYLNA ostrzega przed nabyciem maszyny do liczenia-Arytmometru marki „Braunsvig"-„Nowa" nr 106834, skradzionej 1 lub 2.XI 47 r. z Biura Sprzedaży Wyrobów Konfekcyjnych w Łodzi, ul. Piotrkowska 37. 10851

Czytajcie „Głos Robotniczy"

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno - Sprzedaż

KONFEKCJA — sprzedaż F. Ruciński i S-ka Łódź, Piotrkowska 90 oficyna lewa 1 p.

KUPNO — Sprzedaż pierza i puchu „AWZA" Łódź, Południowa 5. 10301

MEBLE na raty i tanio poleca Państwowa Stolarnia Łódź, Gdańska 112. 9561

SPORTY zimowy, boks, piłki, J. Pujdak i S-ka Łódź Piotrkowska 83. 9404

MEBLE sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany Łódź, Piotrkowska 275 sklep Galar i Bernacki) 2379

ZAKŁAD Bednarski. Filipowicz Kilińskiego 30, tel. 264-29 poleca beczki wszelkiego rozmiaru na wszelkie marynaty po cenach zniżonych.

SILNIKI elektryczne łożyska toczone, obrabiarki do metalu i drzewa, narzędzia — zakup i sprzedaż. Biuro Techniczno-Handlowe. Inż. Walentynowicz i Szweycer, Kościuszki 32. tel. 219-18. 9562

PRZYCZEPĘ Samochodową 3-tonową okazyjnie sprzedam w dobrym stanie Łódź, Legionów 9. Z. Stoczkowski. 10834

SPRZEDAŻ części samochodowych i opon St. Jaracza 20 K. Baranowski i W. Paluszkiewicz. 10784

PŁYTY najnowsze przeboje oraz radioaparaty poleca „Melodiofon" Łódź, Piotrkowska 155. 10617

Różne

SPÓŁDZIELNIA Budowlana „Budowa" Łódź, Piotrkowska 154 tel. 202-84, 209-76 wykonuje roboty budowlane oraz posiada magazyn mebli. 9219

AMERYKAŃSKIE nowe opony samochodowe poleca „Hoget" Łódź, Piotrkowska 181.

WSPÓŁPRACA Gastronomiczna „Bachus" Łódź, Narutowicza 1. Smaczne obiady i kolacje.

KRAWATY—Szale stale nowe wzory włókien Łódź, 6-go Sierpnia 2.

SPÓŁDZIELNIA Pracy Kuśnierstwa „Kuśnierz" Łódź, Więckowskiego 8 przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie.

DOM Odzieżowy St. Cyrański i S-ka Wyrób Konfekcji. Łódź, Wschodnia 69 telefon 140-35

Zaofiarowanie pracy

CENTRALA Zbytu Przemysłu Skórzanego, Łódź, ul. Czackiego 16 (obok parku Wenecja) przyjmie od zaraz kreślarza. Zgłaszać się osobiście w Wydziale Personalnym. 10796

POWAŻNA instytucja poszukuje księgowego ze znajomością księgowości rolnej. Oferty wraz z życiorysem składać Prasa Piotrkowska 55 pod „Księgowy". 2702

FABRYKA Maszyn i Odlewnia Żelaza d. Müller i Seidel Łódź. ul. Żeromskiego 96 przyjmie natychmiast techników, konstruktorów i szefa kontroli.

IZOLATORÓW zatrudni firma „Lambda" Nowoczesne izolacje ciepłochronne w Łodzi ul. Świerczewskiego — daw. Radwańska 70, tel. 107-58.

Zagubione dokumenty

ZGUBIŁAM zaświadczenie tymczasowe na krzyż Grunwaldu III klasy Halina Kurek-Dudowa

TEATRY

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków widowisko zamknięte dla dzieci szkół powszechnych. W każdą niedzielę i święta o godzinie 12-ej widowisko „Dziwny Doktór" część I wg. powieści Loftinga.

CYRK Nr 2 — Plac Leonarda

Codziennie o godz. 19.15 program zmieniony.

KINA

ADRIA (Marszałka Stalina 1) — „Dziewczęta z Nowolipek". Początek seansów: 16, 18, 20 w niedzielę od 15-tej.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Pod gołym niebem". Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30, 21.30.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Goal". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Wiosna". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

HEL (Legionów 2-4) — „W imię życia". Początek seansów: w dni powsz. 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Pięciu zuchów". Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedziele i święta 16, 18, 20.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Nowe pokolenie" i dodatki oświatowe.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Ostatnia noc". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta: 15, 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Krążownik Wareg". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Rodzina Artamonowych". Początek seansów: w dni powszednie 18, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ROMA (Rzgowska 34) — „Awantura w zaświatach". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

REKORD (Rzgowska 2) — „Granica". Początek seansów: 16.30, 17.30, 20.30, w niedziele i święta od 14.30.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Kopciuszek". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele od 14.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Zapomniana melodia". Początek seansów: w dni powszednie 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Pepita Jemenez", nadprogram mecz bokserski Polska — ZSRR. Początek seansów: 15.30, 17.30, 21.30, w niedziele 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „W cieniu podejrzenia". Początek seansów: 16.30, 18.45, 21, w niedziele od 14.30.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Pepita Jemenez", nadprogram mecz bokserski Polska — ZSRR. Początek seansów: 15, 17, 19, 21, w niedziele 13, 15, 17, 19, 21.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Człowiek z karabinem". Początek seansów: 16, 18.20, 20.40, w niedziele od 13.40.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego) — „Siódma zasłona". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Konwój". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele i święta od 16.30.

Przygody Jasia Wiercipięty



D-025017

Oddaj melonik! — Draniu! — Ciągnąć! — Nareszcie!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEŃ ŁODZI

AKADEMIA

Staraniem Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej Przy Żydowskim Stronnictwie Demokratycznym w Łodzi, odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej Nr 18/33. Uroczysta Akademia w związku z przypadającą rocznicą 30-lecia Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Okolicznościowe przemówienia wygłoszą ob. ob. Mgr. Klimaszewski z ramienia Łódzkiego Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Prezes koła Mgr. Bałberyszski.

AKADEMIA 7 LISTOPADOWA

W piątek dn. 7 listopada odbyła się w CZPWł. uroczysta akademia 7-listopadowa, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Radę Zakładową CZPWł.

Akademię zagaił tow. Witkowski (PPS) powołując do prezydium tow. tow. Bajera, Bąbińskiego i Poznańskiego.

Referat okolicznościowy wygłosił tow. Andruszkiewicz. Po referacie nastąpiła część artystyczna.

KASZA LUB MĄKA NA KARTY RCA

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji niniejszym podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) za m-c październik rb. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej w dniach od 11 do 30 listopada rb. włącznie wydawana będzie kasza jęczmienna lub mąka kukurydziana w/g poniższego rozdzielnika:

Kat. I. RCA

Na odcinek Nr 19 po 1 kg. kaszy jęczmiennej, w cenie zł. 2,40 za 1 kg, lub 1 kg mąki kukurydzianej w cenie zł. 3 za 1 kg.

Kat. IR. RCA

Na odcinek Nr 22 po 0,5 kg kaszy jęczmiennej, w cenie zł. 2,40 za 1 kg, lub mąki kukurydzianej, w cenie zł. 3 za 1 kg.

RECITAL ŁUKASZA ŁUKASZEWICZA

W niedzielę dnia 9 listopada br. o godzinie 12-tej w sali kina „Polonia", Piotrkowska 67 po wielkich sukcesach w całej Polsce wystąpi Łukasz Łukaszewicz w wielkim recitalu słowa, humoru i piosenki.

W bogatym programie, między innymi: „Telefon do nieba" — Tyszkiewicza, „Dlaczego" — Ostrowskiej, „Poranek warszawski" — Balińskiego, „Pieśń o fladze" — Gałczyńskiego, „Trwoga przed śmiercią" — Wittlina, „Humoreski" — Brzechwy i Tuwima oraz piosenki. Przy fortepianie Tadeusz Suchocki.

Występy Łukasza Łukaszewicza zyskały olbrzymie powodzenie we wszystkich miastach, należy przypuszczać, że i w Łodzi spotkają się z należytym uznaniem. Bilety w przedsprzedaży w „Orbisie" obok kina „Polonia".

W Związkach Zawodowych

UWAGA, SWIETLICE I OŚRODKI KONFEKCYJNE

Wydział Kulturalno-Oświatowy przy Okręgowym Związku Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-odzieżowego w Łodzi, przypomina o obowiązku przysyłania sprawozdań miesięcznych preliminarzy i planu pracy na miesiąc następny.

Jednocześnie Zarząd Okręgowy ZZPPK przypomina Ośrodkom Konfekcyjnym nr nr I, II, III i IV oraz spółdzielniom podlegającym Związkowi o konieczności nadsyłania w terminie sprawozdań wydziałów ekonomicznych, których wzory zostały rozesłane przed paru miesiącami.

W razie niezastosowania się do rozporządzenia Zarządu użyte zostaną sankcje karne.

Ze sportu

Na dwóch frontach

W Chorzowie AKS - Wisła walczą o mistrzostwo Polski a Tarnovia z Ruchem i Legia z Lechią o wejście do Ligi

O ile w dniu dzisiejszym całe zainteresowanie naszego świata bokserskiego zwrócone będzie na Łódź, gdzie odbędzie się dawno oczekiwane spotkanie Pisarskiego z Kolczyńskim, o tyle światek piłkarski myślą będzie w Chorzowie.

NA STADIONIE AKS-u

Na stadionie AKS u, w finałowym meczu o piłkarskie mistrzostwo Polski na rok 1947 spotkają się dzisiaj Wisła i AKS. Obie te drużyny posiadają wielu zwolenników i chociaż w chwili obecnej są zdystansowane przez poznańską Wartę, to jednak obie nie straciły jeszcze całkowicie szans na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrzowskiego.

NIECO INACZEJ, NIŻ KILKA MIESIĘCY TEMU

Wisła i AKS nie są w swej szczytowej formie. W porównaniu z formą letnią, obie drużyny wyglądają obecnie blado, ale forma naszych drużyn zmienia się jak kameleon. Kto ma dzisiaj większe szanse na zwycięstwo? Ze względu na własny teren znak krzyża trzeba było by postawić przy AKS-ie. Wisła jednak należy do tego rodzaju drużyn, że niekiedy potrafi spłatać figla i.... zagrać na obcym boisku, o wiele lepiej, niż u siebie.

AKS PRZEŚLADUJE PECH

AKS natomiast nie odznacza się szczęśliwą gwiazdą. Zwlaszcza w decydujących bojach o mistrzostwo Polski prześladuje go pech. Przypomnijmy sobie, jak to było w roku ubiegłym? AKS po pierwszym meczu finałowym z Wartą z którą wygrał 6:1, w następnych sromotnie dostał w skórę i tytuł mistrzowski przeszedł mu jak to mówią koło nosa.

MOŻE TYM RAZEM BĘDZIE INACZEJ

W tym roku pech prześladuje AKS już wcześniej. W ubiegłą niedzielę chorzowianie przegrali z Wartą 1:4, może więc dla odmiany zaczną w końcowej fazie... wygrywać, W każdym bądź razie dzisiaj mają szanse, gdyż Wisła jak już zaznaczyliśmy nie jest obecnie tą Wisłą z przed kilku miesięcy i z tą samą Wartą przegrała 0:2.

NA FRONCIE DRUGIM

Ale spotkanie Wisły z AKS-em nie wyczerpuje dzisiejszego programu piłkarzy. Niemniej ciekawie zapowiadają się boje na froncie drugim pomiędzy Ruchem a Tarnovią, oraz warszawską Legią, a Lechią.

O ile chodzi o to pierwsze spotkanie to zbyt żywo mamy jeszcze w pamięci cięgi Widzewa, abyśmy nie typowali Ruchu, w drugim zwycięstwa spodziewać się należy raczej Legii.

RTS Widzew w dniu dzisiejszym odpoczywa i z niecierpliwością zapewne oczekuje dzisiejszych spotkań. W piłce nożnej często bywa że odpoczywając wychodzi się lepiej od tych, co grają... .

Po Polonii - Rymer

ŁKS gra dzisiaj w swym ligowym składzie

Jakkolwiek rozgrywki o wejście do Klasy Państwowej w pierwszej grupie zostały już zakończone, to jednak kluby biorące w nich udział nie mają ochoty spocząć już na laurach. W zeszłym tygodniu ŁKS rozegrał towarzyskie spotkanie z Polonią warszawską, dziś zmierzy się z Rymerem.

ŁKS ma wystąpić dzisiaj w swym najsilniejszym składzie, a więc wyglądać on będzie prawdopodobnie następująco: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Pegza, Rakowiecki, Czyżewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Sidor.

Rymer prawdopodobnie też przywiezie zespół, który reprezentował go w niedawnych bojach o wejście do Ligi. Chociaż nie będzie to walka o punkty, jednak spotkanie to może być ciekawe i stać na dobrym poziomie.

W przedmeczu tego spotkania o mistrzostwo klasy A zmierzą się ŁKS IB z TUR-em.

Początek meczu ŁKS — Rymer o godzinie 14-ej.

Ogólnopolskie obrady sportowe

Zw. Zaw. Prac. Przem. Konf. Odzieżowego

W dniu 10 listopada rozpoczną się w Łodzi II Ogólnopolskie Obrady Sportowe Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego. rządu Głównego Związku, Naczelna Dyrekcja

W obradach wezmą udział: prezydium Zabranżowa, referenci okręgowi, prezesi klubów konfekcyjnych.

Głównym zadaniem obrad jest w pierwszym rzędzie wybór Rady Sportowej przy Zarządzie Głównym na podstawie ostatnich zarządzeń Komisji Centralnej, oraz opracowanie strony organizacyjnej nowopowstałych okręgów sportowych.

W czasie obrad wygłoszony zostanie cały szereg referatów dyskusyjnych oraz zaprezentowana pokazowa lekcja gimnastyki i treningu bokserskiego.

Należy zaznaczyć, że Wydział Sportowy Zarządu Głównego pod kierownictwem ob. Laube Wacława, w przeciągu ostatniego sezonu wykazać się może poważnymi osiągnięciami, jak np. Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe we Wrocławiu.

Trzech łodzian wśród 10 najlepszych

P. Z. Kolarski sklasyfikował naszych szosowców



Pietraszewski (DKS)

Chociaż kolarze zakończyli swój sezon stosunkowo niedawno, Polski Związek Kolarski opublikował już listę dziesięciu najlepszych naszych szosowców w sezonie ubiegłym. Lista ta wygląda następująco:

1. Napierała (Warszawa)
2. Pietraszewski (Łódź — DKS)
3. Rzeźnicki (Warszawa)
4. Wrzesiński (Warszawa) i Kapiak (W-wa)
5. Grynkiewicz (Łódź — ŁKS).
6. Siemiński (Warszawa)
7. Wiśniewski (Warszawa)
8. Grzelak (Łódź — Tramwajarz)
9. Wandor (Kraków)
10. Wyglenda (Śląsk)

Jak widzimy, wśród dziesięciu najlepszych naszych szosowców, znajdujemy aż trzech łodzian: Pietraszewskiego, Grynkiewicza i Grzelaka.



Grzelak (Tramwajarz)

Lokaty swe łodzianie zawdzięczają następującym sukcesom. Zacznieimy od Pietraszewskiego. Pietraszewski — jakkolwiek jeździł w tym sezonie z większym pechem, niż w ubiegłym — to jednak odniósł szereg wartościowych zwycięstw i gdyby nie to, że powinęła mu się noga na ostatnim etapie Wyścigu dookoła Polski — zająłby z pewnością pierwsze miejsce na liście.

Pietraszewski w wyścigu na 130 km (Ziem Zachodnich) zajął trzecie miejsce, w eliminacyjnym wyścigu WTC — 3-cie, w drugim wyścigu eliminacyjnym w Szczecinie — 3-cie, w wyścigu „Victorii" w Częstochowie — 1-sze, w szosowym mistrzostwie Polski w Szczecinie — 6, w wyścigu „Wimy" — 2-gie, w górskim mistrzostwie Polski w Jeleniej Górze — 11-te, w wyścigu dookoła Polski — 15-te, w wyścigu „Głosu Ludu" — 2-gie.



Grynkiewicz (ŁKS)

Grynkiewicz ma do zanotowania: 7 miejsce w wyścigu „Victorii" w Częstochowie, 3-cie w mistrzostwach ZRSS w Krakowie i 9-te w wyścigu „Wimy".

Grzelak do zanotowania ma dwa wyniki: 1-e miejsce w wyścigu dookoła Polski i 7-e w wyścigu „Głosu Ludu".

Wyścig dookola Polski otworzył mu wejście do ekstraklasy naszych szosowców.

Dzisiejsze imprezy sportowe

BOKS — Hala Wimy godz. 11: Mecz Grochów (Warszawa) — ŁKS. W programie pojedynek Kolczyński — Pisarski.

PIŁKA NOŻNA — Boisko ŁKS-u godz. 14 mecz towarzyski Rymer — ŁKS.

Boisko ŁKS-u godz. 12 — mecz, o mistrzostwo klasy A TUR — ŁKS IB.

Boisko DKS-u godz. 14 — mecz o mistrzostwo klasy B DKS — KS 6 (Zduńska Wola).

MOTOCYKLIZM — Zamknięcie sezonu motocyklowego. W programie wyjazd do Łagiewnik i uroczystość wręczenia dyplomów pamiątkowych klubom i zawodnikom z okazji wzięcia udziału w zbiórce na odbudowę Warszawy.

KP Zjednoczone donosi...

Rebelianci przykładnie ukarani!

Na posiedzeniu Zarządu Klubu odbytym w dniu 6 listopada rb. rozpatrywana była sprawa niedociągnięć sekcji bokserskiej, jak i ostatnie niesportowe zachowanie się poszczególnych zawodników.

Po przeanalizowaniu przyczyn i okoliczności ostatnich wystąpień, Zarząd doszedł do wniosku, iż takich objawów nie może tolerować bezkarnie, tymbardziej, że podobne wypadki nie są u nas odosobnione.

Dlatego, aby położyć kres niesubordynacji i wstąpić na drogę uzdrowienia stosunków w boksie postanowił ukarać zawodników:

Kaźmierczaka, Kijewskiego Jerzego, Szczapińskiego Henryka, Przychodniaka Jerzego — 6 miesięcznym zawieszeniem od dnia 1 listopada rb., a Kargiera i Martynelksa ostrą naganą.

O powyższej uchwale powiadomiono ŁOZB.

Zarząd Klubu również postanowił zerwać z tradycją faworyzowania „Asów", i dlatego, mimo osłabienia I-ej drużyny, postanowił sięgnąć do młodych rezerw, które z czasem godnie będą reprezentowały barwy naszego Klubu.

Rzemiosło łódzkie ofiarowało 512.800 zł na RTPD

W ramach akcji na R. T. P. D. rzemiosło łódzkie ofiarowało na ten cel 512.800 złotych.

Na sumę tę składają się następujące kwoty:

Od Izby Rzemieślniczej — 200.000 zł, od Cechu Malarzy i Szklarzy — 5.000 zł, od ob. Bogumiła Kantora — 100.000 zł, od Cechu Rymarzy i Garbarzy — 5.000 zł, od Cechu Szewców i Cholewkarzy — 20.000 zł, od Cechu Czapników i Kapeluszników — 5.000 zł, od Zarządu Cechu Czapników i Kapeluszników — 2.800 zł, od Cechu Zdunów i Garncarzy — 5.000 zł, od Cechu Murarzy i Cieśli — 5.000 zł, od Cechu Tkaczy i Pończoszników — 80.000 zł, od Cechu Fryzjerów i Perukarzy — 5.000 zł, od Cechu Piekarzy — 50.000 zł, od Cechu Kuśnierzy — 10.000 zł, od ob. Kacpra Migasa — 5.000 zł, od Cechu Zegarmistrzów i Mechaników — 15.000 zł.

Cała ta suma została wpłacona w dniu wczorajszym na konto R.T.P.D. do banku „Społem".